

BIM

ISSN 1232-5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

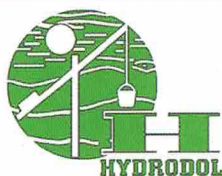
LISTOPAD 1999 • NR 11 (87)

CENA 2 zł



Miejski Ośrodek Kultury

z siedzibą przy
ul. Kościuszki 7
informuje, że są jeszcze
do kupienia
kasety video,
w cenie 2 zł za sztukę.



PRZEDSIĘBIORSTWO
HYDROGEOLOGICZNE
HYDRODOL

Wykonuje:

- ☐ **Projekty, dokumentacje, wiercenia**
geotechniczne, geologiczno-inżynierskie,
hydrogeologiczne, złoż surowców miner.
- ☐ **Monitoring wód podziemnych:**
wiercenie piezometrów, pobieranie prób wody
do badań lab.
- ☐ **Pobieranie prób:**
osadów, szlamów do badań lab.
- ☐ **Pompowanie szlamów**
- ☐ **Ekspertyz o skażeniu wód**
- ☐ **Wiercenie studni głębinowych**
- ☐ **Odwadnianie terenu - studniami**
głębinowymi
- ☐ **Mikropale**

33-101 Tarnów ul.Chemiczna 28;
Tel/fax (014) 37-28-52 , 37-20-85

FANMOT s.c. FIAT DEALER BRZESKO UL.OSIEDLOWA 2b TEL.0-14 663-0725

FIAT FANMOT

FANMOT s.c. FIAT DEALER

BRZESKO UL. OSIEDLOWA 2b TEL. 014 663 07 25

Przyjmujemy zapisy na PUNTO 2
cena modelu podstawowego - 30.900 zł

- **kredyt na Fiata Seicento już od 4,9%**
- wszelkie formalności związane z kredytem na miejscu
- na wybrane modele Fiata
- pakiet ubezpieczeniowy AC i OC - gratis
- pakiet ubezpieczeń na samochody używane już od 3,5% wartości samochodu
- **dodatkowo w ofercie nowy Fiat UNO już od 20.600 zł**
- **sprzedaż opon zimowych, felg i akumulatorów do wszystkich samochodów w systemie ratalnym** (formalności na miejscu w 30 minut)
- bezpłatna wymiana oleju

Przy zakupie samochodu - wczasy zimowe gratis



ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

W imieniu władz samorządowych Gminy Brzesko, serdecznie zapraszamy Państwa na uroczystości związane z 81. rocznicą Odzyskania Niepodległości, które odbędą się w dniach 10 i 11 listopada 1999 r. w Brzesku.

Przewodniczący
Rady Miejskiej w Brzesku
mgr inż. **Edward Czesak**

Burmistrz
Miasta Brzeska
Jan Musiał

10 listopada

Kino „Bałtyk” - Uroczysta Akademia z okazji 11 Listopada. Początek - godz. 12⁰⁰.

W programie:

- koncert fortepianowy w wykonaniu uczniów Teresy Szydłowskiej z MOK-u
- wystąpienie Burmistrza Miasta Brzeska, Jana Musiała
- wykład prof. dr. hab. Mariana Stolarczyka „Brzeska droga do niepodległości”
- część artystyczna w wykonaniu uczniów z Gimnazjum Publicznego nr 2 „Brzesko w 1918 roku”
- zakończenie uroczystości.

Organizator: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku.

11 listopada

- msza święta w kościele św. Jakuba w Brzesku - godz. 9⁰⁰
- przemarsz uczestników uroczystości pod Grób Nieznanego Żołnierza
- złożenie wieńców i wiązanek kwiatów przez delegacje władz samorządowych, powiatowych, gminnych oraz pozostałych instytucji publicznych, przedstawicieli organizacji społecznych, politycznych i zawodowych.

Od 3 do 30 listopada w sali wystaw MOK-u, czynna jest wystawa fotografii Stanisława Markowskiego, zatytułowana „Moja Ojczyzna”.

HOSTEL PRZY CEGIELNIANEJ

W Brzesku przy ulicy Cegielnianej zostanie otwarty hostel przeznaczony dla ofiar przemocy w rodzinie.

W placówce znajduje się kilka pomieszczeń dla pensjonariuszy, wspólna kuchnia oraz zaplecze sanitarne. Hostel jednorazowo pomieści od ośmiu do dziesięciu osób. *Podopieczni będą mogli skorzystać z porad psychologa, prawnika czy lekarza. Jest już gotowy regulamin obiektu. W hostelu znajdują schronienie kobiety i dzieci, które są najczęstszymi ofiarami przemocy i agresji w rodzinach, w których występuje alkoholizm. W rodzinach takich często dochodzi do awantur, w wyniku których matka z dziećmi muszą uciekać z domu, zdarza się, że nie mają dokąd. Do hostelu osoby takie kierowane będą między innymi przez policjantów, którzy wzywani są do interwencji w takich przypadkach* - powiedziała psycholog z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Maria Kociołek.

Adaptacja i remont budynku kosz-

towały pięćdziesiąt tysięcy złotych i pochodziły z gminnych funduszy przeznaczonych na walkę z alkoholizmem. Administratorem hostelu jest Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. *Na zagospodarowanie obiektu wydano kilka tysięcy złotych - zakupiono pięć akumulatorów, ogrzewacze do wody, założony jest już tam telefon. Gmina przekazała pieniądze na zakup tapczanów, pościeli i reszty wyposażenia. Za utrzymanie placówki płacić będzie kasa gminy, do końca roku kosztować to będzie miasto piętnaście tysięcy złotych* - powiedział rzecznik Urzędu Miasta, Jerzy Tyrkiel.

Pracownicy MOPS-u twierdzą, że istnienie takiej placówki umożliwi odizolowanie osób, których sytuacja rodzinna nie pozwala na normalne funkcjonowanie. Podopieczni będzie mógł w ośrodku pozostać kilka dni. W drastycznych przypadkach zaś tak długo, aż nie unormuje się jego sytuacja domowa. (o)

MIESZKANIA NA SPRZEDAŻ

10 listopada odbędzie się przetarg na jedenaście lokali mieszkalnych w bloku komunalnym przy ulicy Partyzantów 24.

Potencjalnych nabywców zachęci prawdopodobnie obniżka ceny za jeden metr kwadratowy. Teraz, po obniżce wynosi ona około tysiąca sześciuset złotych. Warto dodać, że w cenę całego mieszkania wliczone są także udziały w częściach wspólnych budynku oraz gruntu, na którym on stoi. Kilka dni przed planowanym przetargiem, wszyscy, którzy zechcą wziąć w nim udział mogli obejrzeć lokale wystawione do sprzedaży.

Blok wybudowany jest tradycyjnymi metodami, jest dobrze ocieplony, do jego budowy wykorzystano trwałe, dobre materiały ceramiczne, które gwarantują solidność obiektu. *Uważam, że cena mieszkań jest dość przystępna. Za jeden metr kwadratowy zapłacić trzeba około tysiąc sześćset złotych. Wziąwszy pod uwagę, że jest to nowy blok oferta Urzędu Miejskiego jest atrakcyjna* - powiedział wiceburmistrz, Stanisław Pacura. (n)

ROZBUDOWA SIECI

Zakończono w ostatnich dniach budowę nitki wodociągowej wzdłuż ulicy Garbarskiej w Brzesku. Do rozpoczęcia tej inwestycji przyczyniły się wspólne spotkania mieszkańców osiedla Brzezowieckie oraz wstawiennictwo radnego Krzysztofa Bigaja. Powstał także swoisty społeczny komitet, którego członkowie postanowili partycypować w kosztach realizacji, oczekiwanego od wielu lat, wodociągu. Niezbędne dla wykonawcy plany nowego odcinka wykonała nieodpłatnie lokalna firma Wesstra.

W tym roku powiększyła się także sieć ciepłownicza. Do magistrali MPEC przyłączono budynki Urzędu Miejskiego i Gimnazjum nr 1. W najbliższym czasie ciepło popłynie również do kina. (IW)

PROTEST STRAŻAKÓW

W dniach od 12 do 14 października w brzeskiej Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej, podobnie jak i w innych jednostkach województwa małopolskiego, trwała akcja ostrzegawcza. Strażacy żądali zrównania ich uposażeń z policyjnymi oraz zwiększenia ilości etatów do poziomu średniej ogólnopolskiej.

Strażacy w Brzesku nie podjęli akcji protestacyjnej, a jedynie ostrzegawczą, popierając i solidaryzując się w ten sposób z kolegami z innych rejonów województwa. Tutejsza komenda została oflagowana, natomiast w godzinach od 12 do 14, co 30 minut włączane były sygnały dźwiękowe w samochodach bojowych. Miało to zwrócić uwagę mieszkańców miasta na problemy, z jakimi strażacy się borykają.

Żądania ograniczały się do dwóch priorytetowych postulatów: realizacji porozumienia z MSW z kwietnia tego roku, dotyczącego zrównania uposażeń pożarników z uposażeniem policjantów oraz zwiększenia zatrudnienia strażaków do poziomu średniej ogólnopolskiej. Warto tutaj dodać, iż w powiecie brzeskim teoretyczny wskaźnik jednego strażaka na tysiąc mieszkańców jest osiągalny zaledwie w 60 proc. ! Gdyby zaistniała potrzeba wyjazdu do dużego zdarzenia, np. likwidacji skażenia chemicznego, pomimo dobrego wyposażenia jednostki w sprzęt, brakowałoby ludzi do prowadzenia profesjonalnej, skoordynowanej, a zarazem skutecznej akcji ratowniczej.

Niestety na powyższe, jakże przecież ważne dla bezpieczeństwa potrzeby, w pro-



jekcie budżetu na przyszły rok nie przewidziano odpowiednich środków. Dlatego do komendanta głównego oraz wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej, a także do wszystkich jednostek organizacyjnych PSP rozesłano postulaty, w których „fajermani” domagali się stworzenia odpowiednich warunków do pracy. Petycję zamknęło pytanie, może retoryczne, ale na pewno niepokojące: „Czy mieszkaniec Małopolski jest mieszkańcem drugiej kategorii i musi się czuć bardziej zagrożony od mieszkańców innych województw?”.

W Brzesku nawet pomimo sporego za-

angażowania ze strony władz miasta, starostwa, jak również komendanta powiatowego, nie udało się wygospodarować tak dużych środków na funkcjonującą na odpowiednim poziomie straż. Brzeskie władze, zdaniem pracowników Jednostki Ratowniczo - Gaśniczej, na bieżąco czynią starania o poprawę strażackiego bytu. Brakuje natomiast właściwych zapisów w budżecie centralnym.

Akcja ostrzegawcza zainicjowana przez Komisję Zakładową NSZZ Solidarność Strażaków przerodziła się 21 października w akcję protestacyjną. (IW)

NAUCZYCIELE PRZESZKOLENI

Komenda Powiatowa Policji, Starostwo Powiatowe i Urząd Miejski w Brzesku zorganizowali wspólnie szkolenie, mające na celu przekazanie nauczycielom informacji na temat dostępnych na rynku narkotyków. Fachowych porad udzielili specjaliści z Komendy Głównej i Wojewódzkiej Policji.

Pedagogom z terenu powiatu zaprezentowano w namacalnej wersji wszelkiego rodzaju środki odurzające, omówiono sposoby ich pozyskiwania przez młodzież oraz szybkość ewentualnego uzależnienia. Biuro do walki z przestępczością narkotykową Komendy Głównej prowadzi ciągle monitoring polskiego rynku „białej śmierci”. Niestety, statystyki mówiące o ilości zażywanych przez młodych ludzi narkotyków wciąż rosną. Nieco lepiej jest w powiecie brzeskim, gdzie proceder odurzania się nie jest tak

popularny wśród uczniów szkół średnich. Nie można jednak wyciągać pochopnych wniosków - dobrze nie jest.

Jak poinformował nadkomisarz Ryszard Rzeminiński z Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie, jest już opracowywany specjalny program profilaktyczno-edukacyjny skierowany do gimnazjalistów. Poruszone w nim będą tematy agresji w grupie rówieśników, narkomanii, a także przemocy wobec dzieci ze strony dorosłych.

W powiecie brzeskim, głównie w szkołach podstawowych, realizowany jest program „Unikanie zagrożeń”. - Prowadzone przez brzeskich funkcjonariuszy pogadanki mają wykształcić u młodzieży postawy negatywne wobec narkotyków - powiedział podkomisarz Piotr Wójciak z KPP w Brzesku. (IW)

JEDNAK LAUREATKA

W poprzednim numerze naszego pisma napisaliśmy, że Agnieszka Dadej ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Jadownikach nie zajęła I miejsca w wojewódzkim konkursie historycznym. Jak się okazuje Agnieszka jest laureatką konkursu, zajęła I miejsce, a następnie, jako jedna z nielicznych uczniów z terenu byłego województwa tarnowskiego wzięła udział w konkursie małopolskim, na którym zajęła wysokie 13-te miejsce. Opiekunką Agnieszki była nauczycielka, pani Małgorzata Kokoszka. Obydwie panie serdecznie przepraszamy.

redakcja

Nowy PLAN MIASTA

Biuro Promocji i Rozwoju działające przy Urzędzie Miejskim, rozpoczęło prace nad przygotowaniem planu miasta i gminy. Wydawnictwo powinno ukazać się na rynku za niecałe trzy miesiące.

Wydawnictwo w formie niewielkiej książeczki będzie zawierać szczegółowy plan miasta, na odwrocie zaś plan gminy z podziałem na sołectwa. Uzupełnieniem szczegółowych map będzie alfabetyczny spis ulic. Dodatkowo plan będzie zawierał krótką informację na temat położenia geograficznego gminy, nie zabraknie w nim wiadomości dotyczących historii i współczesności. Nabywca planu znajdzie w nim ponadto adresy i telefony ważniejszych urzędów, instytucji kulturalnych, informacje na temat zabytków, a także adresy i telefony punktów informacji turystycznej.

Wydawnictwo finansowane będzie bez udziału środków gminnych; pieniądze na ten cel pochodzić będą z funduszy pozyskanych od reklamodawców - firm i instytucji, które będą chciały umieścić w nim swoją ofertę. Wydawca planu będzie go rozprowadzał na terenie całego kraju, ze szczególnym uwzględnieniem terenu Małopolski. Dodać trzeba, że wydawnictwa tego typu cieszą się w Brzesku sporym powodzeniem. (l)

BĘDZIE NOCLEGOWNIA

Władze Brzeska zastanawiają się nad możliwością uruchomienia w mieście noclegowni dla bezdomnych. Materiały dotyczące lokalizacji noclegowni i kosztów jej utrzymania przygotowuje Miejski Zakład Gospodarki Mieszkaniowej wraz z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej. O przyznaniu na ten cel środków zadecyduje Zarząd Miasta.

Uruchomienie w Brzesku takiej placówki staje się koniecznością. W poprzednich latach na terenie gminy notowaliśmy dwóch, trzech bezdomnych, teraz mamy ich już kilkunastu. MOPS korzysta z noclegowni w Krakowie i Tarnowie, za co ponosi dość wysokie opłaty, za jedną osobę 500-700 złotych miesięcznie - powiedziała kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Krystyna Put.

Decyzje w sprawie terminu uruchomienia noclegowni powinny zapaść w najbliższym czasie. (k)

BIURO WICEMARSZAŁKA

W brzeskiej siedzibie Civitas Christiana otwarte zostało biuro senatorskie wicemarszałka senatu i przewodniczącego RS AWS województwa małopolskiego, Andrzeja Chronowskiego. Senator zamierza pomóc władzom samorządowym w odbudowie zniszczeń powodziowych, budowie obwodnicy i zabezpieczeń przeciwpowodziowych, a także zbiorników retencyjnych.

Do utworzenia biura wicemarszałka wydatnie przyczynił się Czesław Kwaśniak, radny Sejmiku Małopolskiego.

Senator będzie pełnił dyżury w każdy ostatni poniedziałek miesiąca.



NIEBEZPIECZNE ODPADY

Działający przy brzeskim starostwie Wydział Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Rolnictwa wydaje pozwolenia na składowanie odpadów. Pozwolenia dotyczą składowania wszystkich odpadów niebezpiecznych, czyli na przykład akumulatorów, zużytych olejów, lamp jarzeniowych, przeterminowanych leków oraz wszystkich innych, które zagrażać mogą zdrowiu lub życiu ludzi, a także odpadów „normalnych”, jeżeli przewidywana ich ilość przekroczy tysiąc ton w ciągu roku. *Do tej pory wydaliśmy czterdzieści jeden pozytywnych decyzji, starający się otrzymali je po wcześniejszym otrzymaniu opinii od Sanepidu i burmistrza. Wydając decyzję starostwo dokładnie okre-*

śla, co wytwarzający ma zrobić z produkowanymi przez siebie odpadami. Najczęściej oddaje je jednostkom, które posiadają zezwolenia na ich składowanie i unieszkodliwianie - powiedział naczelnik WOŚGWIR, Henryk Krzemieński.

Oprócz wspomnianych wyżej, starostwo wydało także dwie decyzje zezwalające na skup odpadów niebezpiecznych. Firma GLG zajmuje się skupem przepracowanych olejów silnikowych, zaś Składnica Maszyn Rolniczych skupuje akumulatory wraz z elektrolitami. Firmy te mają umowy z jednostkami, które w następnej kolejności je unieszkodliwiają bądź wykorzystują. (g)

OFERTA DLA INWESTORÓW

W ciągu kilku ostatnich tygodni Biuro Promocji i Rozwoju w Brzesku, we współpracy z Wydziałem Geodezji i Gospodarki Mieniem Urzędu Miejskiego prowadziło intensywne prace nad przygotowaniem ofert dla inwestorów krajowych i zagranicznych zainteresowanych partycypacją w przedsięwzięciach gospodarczych na terenie gminy.

Efekt tej pracy - oferty inwestycyjne gminy - zostaną zaprezentowane w fachowych wydawnictwach rozprowadzanych przez firmy, które dysponują sprawdzonymi systemami informacji i promocji gospo-

darczej. Prezentacja będzie miała miejsce w katalogu, na nośniku CD-ROM oraz dodatkowo przedstawiona będzie w Internecie.

Wydawnictwa są przygotowywane w dwóch wersjach językowych - polskiej i angielskiej. Dystrybucja będzie prowadzona sprawdzonymi kanałami, między innymi za pośrednictwem Biur Polskich Radców Handlowych, a także poprzez organizacje zrzeszające przedsiębiorców oraz centra informacji gospodarczej i na targach branżowych - powiedział rzecznik Urzędu Miasta w Brzesku, Jerzy Tyrkiel. (o)

PIENIĄDZE NA EKOLOGIĘ

Powiększony został Gminny Fundusz Ochrony Środowiska, wynosi on obecnie 200 tysięcy złotych. *Fundusz powiększony został o wpływy za gospodarcze wykorzystywanie środowiska. Pochodzą one z opłat za wpuszczanie ścieków do rzek, z kar ponoszonych przez zakłady pracy. Obecnie największe opłaty z tytułu gospodarczego wykorzystania środowiska ponoszą: Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, browar i zakład produkujący opakowania blaszane, a także firmy transportowe. Z tytułu wszystkich nałożonych opłat i kar gmina dostaje 10%, i aż 100% za pozwolenia na wycinkę drzew - powiedziała naczelnik Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska, Leokadia Gibała.*

Zwiększone dochody funduszu przeznaczone zostaną na opracowanie lokalnego programu prewencji przeciwpowodziowej (14 tys. zł), o 22 tys. zwiększono środki na zakup kontenerów na śmieci. Kwota największa - 83 tys. zł przeznaczona zostanie na uporządkowanie stosunków wodnych - od ulic Wiejskiej i Stawowej do okolic tzw. „Trzech stawów”. Za 19 tys. wybudowany zostanie kolektor wodociągowy w Parku Goetza. (h)

OGŁOSZENIE

Urząd Miejski w Brzesku ogłasza nieograniczony przetarg ofert na administrowanie „placem targowym” zlokalizowanym w Brzesku, przy ul. Głowackiego 40.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Brzesku, przy ul. Głowackiego 51, w dniu 18 listopada 1999 r. o godz. 11⁰⁰, pokój nr 104.

Wadium w wysokości 2.000 zł należy wpłacić w kasie Urzędu Miejskiego w dniu przetargu do godz. 10⁰⁰.

Ze specyfikacją i warunkami jakie powinni spełniać oferenci, można zapoznawać się codziennie w Urzędzie Miejskim w Brzesku, ul. Głowackiego 51, pokój nr 115, I p.

Szczegółowych informacji udziela pracownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miejskiego w godzinach urzędowania.

POWIATOWA RADA ZATRUDNIENIA

Kilkanaście dni temu wojewoda małopolski wręczył nominacje członkom Powiatowej Rady Zatrudnienia. Przewodniczącym Rady został starosta, Grzegorz Wawryka, członkami zaś wicestarosta, Czesław Mida, Ryszard Ożóg, ponadto Irena Ciura, Jolanta Mielcarek, Anna Kostrzewa, Teresa Piekarska-Szuba, Janina Drużkowska-Cader, Jacek Hudyma, Zofia Mrzygłód, Józef Witkowski i Irena Mleczek.

Rada zajmować się będzie wszelkimi problemami związanymi z lokalnym rynkiem pracy, przeciwdziałać będzie bezrobociu na terenie powiatu, inicjować przedsięwzięcia w tym zakresie oraz opiniować projekty finansowe przygotowane wcześniej przez urzędy pracy. Powiatowa Rada Zatrudnienia spełniać będzie rolę opiniodawczo-doradczą starosty. (l)

POŚWIĘCENIE NOWEJ ŚWIĄTYNI

W niedzielę 24 października uroczyste poświęcono w Brzesku nową świątynię - kościół p.w. Miłosierdzia Bożego. Uroczyste poświęcenie podczas mszy św. dokonał ks. bp Jan Styrna.

W 1993 r. dokonano podziału parafii św. Jakuba na dwie części. Mieszkańcy północnej części miasta, którzy znaleźli się w nowo utworzonej parafii, postanowili zbudować własną świątynię. Rok później poświęcono plac pod budowę, a 10 kwietnia 1995 r. wmurowano kamień węgielny. Dzięki uporowi, zaangażowaniu i umiejętności pozyskiwania środków przez proboszcza parafii p.w. Miłosierdzia Bożego ks. Józefa Mularza, a także hojności brzeskich zakładów pracy i ofiarności parafian, nowy kościół zbudowano w rekordowo krótkim czasie. Ksiądz Mularz w trakcie mszy gorąco podziękował wszystkim darczyńcom, a ponieważ jest jeszcze dużo do zrobienia, szczególnie wokół kościoła, prosił o dalsze wspar-

cie. Biskup Styrna zaapelował o czynne włączenie się parafian w życie parafii poprzez zakładanie i czynne uczestnictwo w stowarzyszeniach katolickich, co doprowadzi do integracji wspólnoty wokół nowej, wspaniałej świątyni.

W uroczystościach wzięli udział, obok wielotysięcznej rzeszy wiernych, także przedstawiciele władz miasta i powiatu, poczty sztandarowe i orkiestra dęta Browaru Okocim. (RC)



Fot. R. Cuber

ŚMIERĆ NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM

Tragiczny wypadek wydarzył się 22 października na niestrzeżonym przejeździe kolejowym przy ulicy Leśnej w Brzesku. Kierowca poloneza nie zachował należytej ostrożności i wjechał wprost pod rozpędzony skład pociągu pospiesznego relacji Wrocław-Przemyśl.

Na feralnym przejeździe przez tory zamontowana jest sygnalizacja z pulsującym światłem czerwonym. Najwyraźniej kierowca poloneza trucka zignorował to ostrzeżenie, wjeżdżając na szyny. W tym samym czasie z olbrzymią prędkością uderzył w niego elektrowóz pociągu pospiesznego, zdążającego do Przemyśla. Sprasowany przez masywny skład samochód osobowy pchany był jeszcze przez około 200 metrów w kierunku stacji Brzesko-Okocim.

Usłyszeliśmy najpierw potężny huk, potem na szyby leciały tumany kurzu i kamienie wyrzucane przez wciśnięty pod koła elektrowoza samochód. Przez te kilkaset metrów, co chwila od poloneza odrywały się poszczególne elementy karoserii. To było straszne - powiedział podróżny z Krakowa.

Na ratunek uwieczonemu w zmasakrowanym pojeździe mężczyźnie pospieszyły natychmiast trzy zastępy strażaków z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Brzesku. Nieprzytomnego 41-letniego T.B. - mieszkańca Gorzkowa wydostano z wraku



przy pomocy specjalistycznego sprzętu hydraulicznego. Niestety, pomimo podjętych przez lekarzy z brzeskiego szpitala prób reanimacji, nie udało się uratować kierowcy.

Ruch na trasie PKP pomiędzy Tarnowem i Krakowem był przez kilka godzin sparaliżowany. W dalszą drogę pociąg pospieszny

ruszył dopiero po usunięciu z szyn zmiążdżonego samochodu i przyłączeniu nowej lokomotywy. Trzeba dodać, iż podobnego wypadku statystyki policyjne w rejonie Brzeska dawno nie notowały.

Tekst i fot. Ireneusz Węglowski

OŚWIADCZENIE

Nowe czasopismo na rynku lokalnym pt. „Organ” większość uwagi poświęca sprawom samorządowym. Może przyczynić się przez to, mamy nadzieję, do propagowania idei samorządności i budowania dobra wspólnego. Otwarci jesteśmy w samorządzie na uzasadnioną krytykę, która powinna pomóc lepiej wypełniać nam swoje zadania. Na bieżąco borykamy się z wieloma trudnymi problemami. Nie ma idealnych rozwiązań, a „kto nic nie robi, nie popełnia błędów”.

Ocena faktów i zjawisk w istniejących na łamach gazety komentarzach w wielu miejscach spowodowana jest, przypuszczam, nie złą wolą, lecz brakiem obiektywnego poznania omawianych

zagadnień. Zasadą staje się negowanie jednoznacznie pozytywnych zamierzeń, czyli szukanie przysłowiowej dziury w całym i widzenie wszystkiego w krzywym zwierciadle. Tą drogą rozumowania można równie dobrze narzekać, że np. słońce w ogóle jeszcze świeci.

Niestety „Organ” w wielu miejscach również pisze nieprawdę, chociażby w sprawie pieniędzy przeznaczonych na oświatę, czy też na „Forum Samorządowe” itp.

Chcę wierzyć, że redaktorzy „Organu” samokrytycznie i bardziej odpowiedzialnie potraktują swoją profesję i dobrowolnie podjęte wyzwanie.

Burmistrz Miasta Brzeska
Jan Musiał

KINO Bałtyk

Repertuar na miesiąc listopad

5.11 - 9.11

ASTERIX

12.11 - 16.11

DEPRESJA GANGSTERA

19.11 - 23.11

SPRAWA HONORU

26.11 - 28.11

OSIEM MILIMETRÓW

29.11 - 5.12

GWIEZDNE WOJNY

Godziny projekcji - 16⁰⁰, 18¹⁵



Największa i najmłodsza brzeska szkoła średnia obchodziła jubileusz 30-lecia istnienia. Inauguracja roku szkolnego 1969/1970 miała miejsce 2 września w sali Kina „Bałtyk”. Wynikało to z faktu, że obiekt nie był jeszcze w pełni gotowy na przyjęcie młodzieży, nie było jeszcze warsztatów i internatu. Początkowo Technikum Mechaniczno-Elektryczne kształciło młodzież w dwóch specjalnościach - budowa maszyn i elektromechanika ogólna. Naukę rozpoczęło 83 uczniów w technikum i 274 w Zasadniczej Szkole Zawodowej; edukacją młodzieży zajmowało się wtedy 12 nauczycieli. 26 stycznia 1972 r. szkoła otrzymała imię Bohaterów Westerplatte, a także sztandar ufundowany przez Fabrykę Opakowań Blaszanych i Komitet Rodzicielski. W uroczystości wzięło udział dwóch obrońców Westerplatte: mjr Jan Gryczman i mjr Leon Pajak.

Aktualnie w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych (nazwa ta obowiązuje od 1974 r.) kształcą się ponad 1700 młodych ludzi w 56 oddziałach - mówi dyrektor Mieczysław Kościelniak - zmienił się także profil kształcenia, ze szkoły mechaniczno-elektrycznej staliśmy się szkołą elektroniczno-samochodową. W Technikum Zawodowym kształcimy w trzech specjalnościach: naprawa i eksploatacja pojazdów samochodowych, maszyny elektryczne i systemy oraz sieci komputerowe, w Liceum Zawodowym: mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych, mechanik pojazdów samochodowych oraz monter elektronik. W okresie ostatnich 30 lat mury naszej szkoły opuściło ponad 10 tys. absolwentów. ZSME może pochwalić się wieloma sukcesami i osiągnięciami. Uczniowie wielokrotnie sięgali po laury Olimpiady Wiedzy Technicznej, zajmowali

czołowe lokaty w Turnieju Młodych Miistrzów Techniki, Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym czy Turnieju Wiedzy o Wynalazczości. Kilkakrotnie we



Okolicznościowe przemówienie przedstawiciela kuratorium

współzawodnictwie sportowym ZSME uznawana była za najbardziej usportowioną szkołę średnią w województwie tarnowskim. To już ostatni taki jubileusz - dodaje wicedyrektor i jednocześnie przewodniczący Rady Powiatu, Ryszard Ożóg - w związku z wchodzącą za dwa lata do szkół średnich reformą oświatową zostaniemy trzyletnim liceum o profilu technicznym, przede wszystkim elektronicznym i elektromechanicznym. Zamiast trzyletniej będzie dwuletnia szkoła

zawodowa i trzyletnie liceum. W związku z tym planujemy otwarcie oddziałów policealnych, tak aby ukończenie każdego typu szkoły nie zamykało możliwości dalszego kształcenia.

Dyrekcja szkoły na jubileusz 30-lecia wydała bogato ilustrowany folder, w którym przedstawiono historię placówki, sylwetki dyrektorów, pedagogów oraz absolwentów pierwszego rocznika. Jubileuszowe uroczystości rozpoczęła msza św. w kościele p.w. Marii Matki Kościoła i św. Jakuba Apostoła, podczas której wystąpił chór z Bochni. Kolejnym punktem była uroczysta akademicka zorganizowana w sali gimnastycznej wypełnionej po brzegi zaproszonymi gośćmi, młodzieżą i nauczycielami, rolę prowadzącego pełnił Wacław Biel. W krótkim wystąpieniu dyr. Mieczysław Kościelniak przedstawił zarys dziejów szkoły i jej osiągnięcia. Gratulacje i życzenia złożyli przedstawiciele nadzoru pedagogicznego, firm współpracujących ze szkołą, a także burmistrz Brzeska J. Musiał, starosta G. Wawryka oraz pierwszy dyrektor szkoły J. Paczyński. Prezes Telefonów Brzeskich S. A., Andrzej Grucha przekazał ZSME upominek w postaci dwóch komputerów i dwóch łączów telefonicznych. W części artystycznej młodzież zaprezentowała program o charakterze wspomnieniowym, do którego zaprosiła również swoich nauczycieli. Po akademii zaproszeni goście zwiedzili wystawę prac dyplomowych uczniów ZSME. Ostatnim akcentem jubileuszowych uroczystości było spotkanie pedagogów i zaproszonych gości w Zajeździe Okocim, gdzie do późnych godzin nocnych wspomnieniom nie było końca.

Tekst i fot. Ryszard Cuber

WYSTAWA FOTOGRAFII

W listopadzie, w sali wystawowej MOK-u, czynna jest wystawa fotografii Stanisława Markowskiego, zatytułowana „Ojczyzno moja”. Prezentowanych na niej jest około 70 zdjęć reportażowych o zabarwieniu społeczno-politycznym, ukazujących walkę narodu polskiego o pełną niepodległość i suwerenność.

Ich autor, członek Związku Polskich Artystów Fotografików, mieszka i tworzy w Krakowie. Jest on twórcą kilku wystaw indywidualnych: „Klimaty Krakowa” (1971), „Podróże w miejscu” (1978),

„Świat, którego już nie ma” (1988), „A mury runą, runą, runą...” (1989) i „Ojczyzno moja” (1997). S. Markowski jest również autorem albumów: „Fotografie 1980-1989” (1990), „Świat, którego już nie ma - Krakowski Kazimierz, dzielnica żydowska” (1992), „Katedra na Wawelu” (1993), „Nad zamkami Polski” (1993), „Fascynacje” (1994), „Dwór polski” (1995), „Zamki Śląska” (1997) i „Pejzaż święty - polskie kościoły drewniane” (1998).

Wystawa czynna będzie do końca listopada. (j)

30 listopada (wtorek) o godz. 18⁰⁰
w sali wystaw brzeskiego MOK-u,
przy ul. Kościuszki 7 odbędzie się

MAGIA EMOCJI

czyli:
jak być zdrowszym ?
jak się mniej denerwować ?
jak być skuteczniejszym ?

**Instytut NLP & MORE w Krakowie
i MOK zapraszają.
Wstęp wolny.**

ŚWIĘTOWALI BANKOWCY

Z okazji obchodów jubileuszu 125-lecia istnienia Banku Spółdzielczego w Brzesku 23 października świętowali wszyscy pracownicy tutejszej placówki. Na zaproszenie prezesa, Lecha Pikuły przybyło wielu przedstawicieli lokalnych firm oraz samorządowcy.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęła msza św. odprawiona w intencji założycieli, członków, działaczy i pracowników Banku Spółdzielczego w Brzesku, po której odbyło się spotkanie gości w zabytkowym Zajeździe Okocim. Tutaj prof. dr hab. Marian Stolarczyk - dyrektor Instytutu Historii WSP w Rzeszowie - wygłosił referat o historii działalności Kas Oszczędnościowo-Pożyczkowych, a następnie samego brzeskiego banku. Zebrane materiały niezbiecie dowodzą, iż dzisiejsza placówka BS powstała na bazie Towarzystwa Zaliczkowego - Spółdzielni z Nieograniczoną Poręką, zarejestrowanego w 1874 roku w Sądzie Rejonowym w Krakowie. Instytucja powyższa oddziaływała ożywco na produkcję rolną, rozwój rzemiosła i drobnego handlu. Do brzeskiego Towarzystwa należeli właściciele ziemscy, wśród których obecny był także Jan Goetz-Okocimski.

Bank Spółdzielczy w ciągu 125 lat istnienia borykał się z wieloma trudnościami, ale zawsze mógł pochwalić się dobrymi wynikami finansowymi. Obecni pracownicy, najbardziej zasłużeni, mający olbrzymie doświadczenie, otrzymali podczas uroczystości okolicznościowe medale, wśród których znalazły się także odznaczenia przyznane przez prezesa Narodowego Banku Polskiego, Hannę Gronkiewicz-Waltz. Wiele ciepłych słów pod adresem



Uroczyste wręczenie odznaczeń pracownikom banku

obecnego prezesa BS Lecha Pikuły powiedzieli przedstawiciele Wydziału Nadzoru NBP, pracownicy BGŻ oraz dyrektorzy konkurencyjnych placówek z terenu Brzeska.

Uroczystości w Zajeździe Okocim uświetnił Zespół Folklorystyczny i Kapela „Porębianie” oraz wykreowana przez dębiński Ośrodek Kultury znana solistka Joanna Pajor, trzykrotna laureatka ogólnopolskich konkursów organizowanych przez telewizję Polsat.

Jak poinformował prezes Lech Pikula, obecnie Bank Spółdzielczy znajduje się w

bardzo dobrej kondycji finansowej. Jeszcze w listopadzie uruchomiona zostanie nowa siedziba oddziału w Gnojniku. Zarząd wydatkuje także pieniądze na inwestycje w brzeskiej centrali. Nowego wyrazu nabrała sala operacyjna w budynku przy ulicy Kościuszki. Wymieniono boksy kasowe i ladę. Aktualnie placówka zatrudnia 27 wykwalifikowanych pracowników, których doświadczenie i umiejętności pozwalają sądzić, że w przyszłości bank będzie mógł nadal samodzielnie działać.

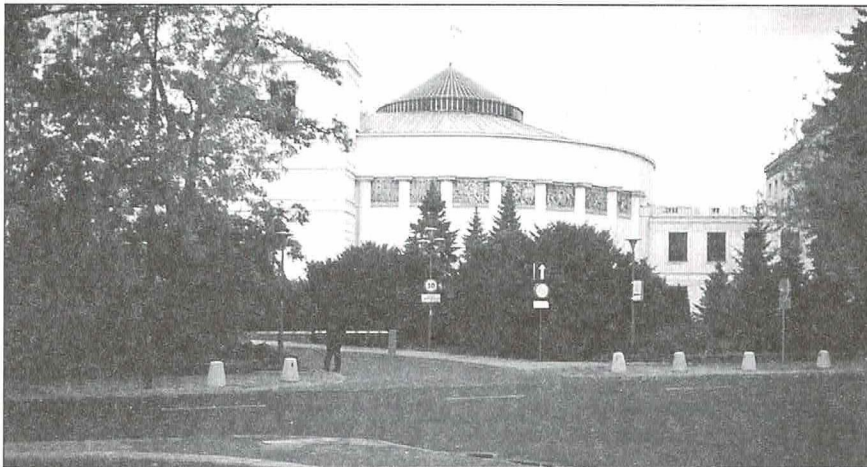
Tekst i fot. Ireneusz Węglowski

UCZNIOWIE Z BRZESKIEGO LO ODWIEDZILI SEJM

Dnia 18 X 1999 r. na zaproszenie posła PSL Wiesława Wody, uczniowie klasy IV fakultetu geograficznego z LO im. Mikołaja Kopernika w Brzesku wraz z opiekunami dyr. Józefem Kubasem i Stanisławą Litworą przebywali w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej.

Uczniowie zapoznali się z pracą posłów, przysłuchiwali się pracy Komisji Zdrowia, zwiedzili pomieszczenia Sejmu i Senatu, które do tej pory oglądali tylko w telewizji. Niezwykłym przeżyciem było spotkanie twarzą w twarz z ludźmi „wielkiej polityki”, m.in. T. Mazowieckim, M. Krzaklewskim, A. Hallem, F. Stefaniukiem, M. Płażyńskim i innymi.

Po dwóch godzinach zwiedzania „mózgu” polskiej Władzy Ustawodawczej, poseł Wiesław Woda zaprosił uczniów wraz z opiekunami na obiad do stołówki, mieszczącej się przy Kancelarii Prezydenckiej. Po obiedzie uczniowie podziękowali posłowi za zaprosze-



nie i smaczny obiad oraz życzyli mu sukcesów w pracy politycznej i w życiu osobistym.

Wycieczka ta była niezwykle cennym

przeżyciem kształtującym poglądy przyszłych maturzystów.

Piotr Dzień - uczeń klasy IV d LO

ŚWIĘTO BRZESKICH KUPCÓW

25 lutego 2000 roku minie 590. rocznica założenia Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, której protektorem i hojnym opiekunem był król Władysław Jagiełło. Charakter i wielkość kongregacji symbolizuje jej godło - płynąca koga z rozpiętymi żaglami i czuwające oko opatrznosci.

Tradycje zorganizowanego kupiectwa brzeskiego sięgają czasów sprzed II wojny światowej, wtedy to dziadek mojej żony Anny był reprezentantem Brzeska i członkiem władz Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej - opowiada Mirosław Niedziałkowski.

Nie przypadkowo reaktywaliśmy działalność naszej organizacji samorządu gospodarczego. Przyświeca nam bowiem cel odbudowy znaczenia zawodu kupca i zasad konstytucyjnych środowiska kupieckiego. Nie zapominamy o wszelkich działaniach podnoszących godność stanu kupieckiego oraz solidarności zawodowej. Obecnie zrzeszamy 44 przedsiębiorców, w tym kupców i hurtowników. Jednak cały czas zgłaszają się nowe osoby co świadczy o dużym zainteresowaniu naszą kongregacją - powiedział prezes kongregacji, Krzysztof Bigaj.

Staramy się, aby żaden kupiec, mieszkaniec naszego miasta czy gminy, nie stracił swojego warsztatu pracy. Sądymy, że wzorem innych samorządów np. wielkopolskiego, również nasi władarze miasta i powiatu będą działać oraz myśleć perspektywnie i przyjaźnie dla kupiectwa - stwierdził wiceprezes, Tadeusz Odroń.



Brzescy kupcy w nowej siedzibie

Fot. R. Cuber

Kongregacja, pomimo że istnieje dopiero pięć miesięcy - powiedział sekretarz Jan Franczyk - działa na wielu płaszczyznach. Byliśmy organizatorem loterii dobroczynnej podczas „Pożegnania Lata” dla osób dotkniętych gradobiciem w Gnojniku. Dzięki niej mogliśmy wpłacić na konto poszkodowanych 1.400 zł. Wzięliśmy udział - zaproszeni przez starostę brzeskiego - w V edycji Konkursu Najwyższa Jakość Małopolski, wytypowaliśmy stoisko na Targi Bożonarodzeniowe, które rozpoczną się od 27 XI na Rynku Głównym w Krakowie.

W otwartym niedawno lokalu kongregacji przy ulicy Mickiewicza 17, skarbnik Urszula Knap oraz pp. B. Baranek, M. Ogar, J. Babiński, St. Budyn, M. Cupał, M. Czarnik już przygotowują paczki mikołajowe dla podopiecznych brzeskich placówek opieki społecznej. Warto dodać,

że już niedługo w biurze tym zostaną uruchomione dyżury radcy prawnego oraz doradcy podatkowego. Będą oni służyć pomocą nie tylko handlowcom zrzeszonym w kongregacji, ale również i pozostałym.

Chcemy w przyszłym roku podczas Dni Brzeska zorganizować targi kupieckie, a wzorem budowlanych, imprezę plenerową. W przygotowaniu mamy jeszcze jedną, i to znaczną niespodziankę dla mieszkańców naszego miasta i gminy. Chcemy aby była miłym zaskoczeniem i swego rodzaju świątecznym prezentem od kupców - dodaje prezes, K. Bigaj.

Z okazji Święta Kupiectwa życzymy im wszystkiego najlepszego i cieszymy się, że powstała w naszym mieście prężna organizacja, integrująca środowisko handlowców brzeskich. (t)

DZIEŃ NAUCZYCIELA W GIMNAZJUM NR 2

Jest taki jeden dzień w roku, w którym nauczyciele oraz pracownicy placówek oświatowo-wychowawczych starają się zapomnieć o trudach dnia codziennego, o oświatowej biedzie. Odbывают się okolicznościowe akademie, są kwiaty dla pedagogów. To oczywiście dzień Święta Edukacji Narodowej. To święto największej grupy zawodowej w naszym kraju. Pracownicy placówek oświatowych celebrują ten dzień w zależności od własnych możliwości (czytaj - zasobności funduszu socjalnego), lub zaradności Rady Rodziców. Tradycją są wspólne, na gruncie towarzyskim spotkania, czy to w szkole przy kawie i

ciastku, czy też wspólny obiad w restauracji, czasem wycieczki turystyczno-krajoznawcze lub też jeżeli pogoda dopisze, spotkania na łonie natury przy tradycyjnym ognisku.

Takie właśnie ognisko zorganizowała dla pracowników Gimnazjum nr 2 w Brzesku Rada Rodziców. Ponieważ gimnazjum zostało dopiero niedawno utworzone potraktowano go jako spotkanie integracyjne. Było więc pieczenie kielbasek, chórálne śpiewy i doskonała zabawa, a dla przeplukania gardła beczka wyśmienitego okocimskiego piwa. Bardziej niż organizacja ogniska zaskoczyła pedagogów operatywność Rady Ro-

dziców, działającej pod przewodnictwem Stanisława Ciuby. Podczas okolicznościowej akademii na ręce dyrektor Danuty Dębskiej przekazano dwa komplety audio-video, czyli telewizorów i odtwarzaczy video. Dar to tym cenniejszy, że są to pierwsze telewizory w gimnazjum. Prezent o wartości blisko 10 tys. zł. przekazano dzięki sponsorom, którymi byli: Browar Okocim S.A., firma p. Machowskiego i Centrum Dystrybucji Okocimia w Szczurowej.

Przewodniczący S. Ciuba myśli już o dalszym wyposażeniu gimnazjum, m.in. w nowoczesną pracownię językową. (RC)

podziel

a my pomnożymy

Możesz to zrobić, masz do tego prawo

Zadzwoń do nas
0 800 300 700



OTWARTY FUNDUSZ EMERYTALNY
KREDYT BANKU

www.ptekb.pl

W s z y s t k o w s w o i m c z a s i e

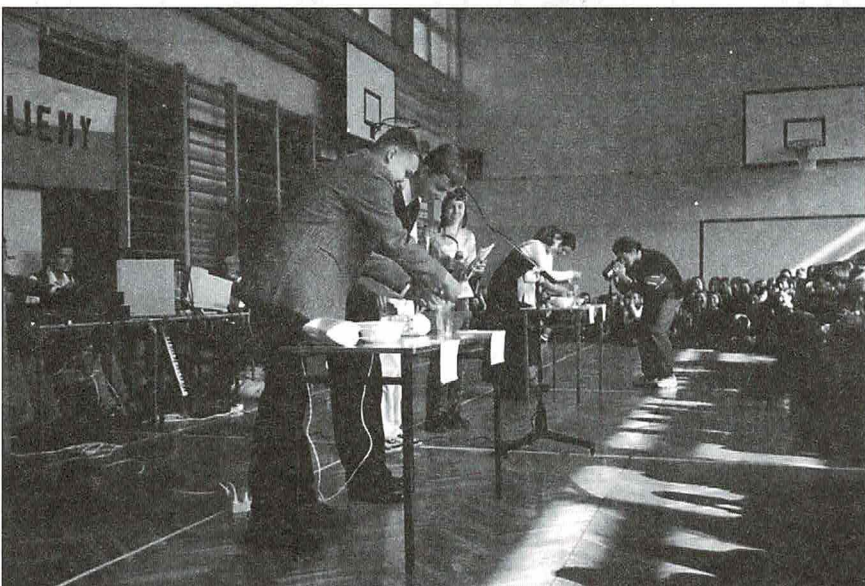
NAUKA, ZABAWA, RYWALIZACJA



Jesienne stoliki



Ślubowanie uczniów klas pierwszych



To że można łączyć zabawę z nauką, a można uczyć się niekoniecznie słuchając wykładu nauczyciela, przekonują uczniowie brzeskiego „ogólniaka”. W ostatnim okresie na terenie szkoły zorganizowano kilka ciekawych imprez, wychowujących, bawiących i uczących jednocześnie. Pierwsza to tradycyjne „jesienne stoliki” przygotowane przez Szczep Gwiazdzysty ZHP, skupiający licealistów-harcerzy. W tym roku do konkursu przystąpiło 8 zastępów prześcigających się w pomysłowości organizacji stolika. Ogromny tort, będący główną nagrodą podzielili między siebie harcerze z kl. Ie, którzy obok wspaniałej scenografii zaskoczyli jury scenką rodzajową pt. „Geograf” i zabawnymi dialogami. Druga impreza to konkurs języka angielskiego, składający się z wykonania zabawnej scenki, skeczu oraz rozwiązania testu ze znajomości historii i kultury krajów anglojęzycznych. W tym konkursie, co nie powinno dziwić, prym wiodli maturzyści, którzy wykazali się bardzo dobrą znajomością języka angielskiego, a także przygotowali skecze, przy których publiczność mogła boki zrywać. Toteż komisja konkursowa pod przewodnictwem dyr. Bożeny Kalinowskiej przyznała zwycięstwo drużynie z kl. IVb, drugie miejsce kl. IVa, natomiast trzecie kl. IIIb. W każdej tego typu rywalizacji drużyny walczyły nie tylko o prestiż i słodycze, ale także o dodatkowy dzień wycieczki dla swojej klasy, będący nagrodą dyr. Józefa Kubasa. Kolejną imprezą składającą się z dwóch części jest tradycyjne ślubowanie uczniów klas pierwszych, połączone z tzw. chrztem kotów.

Pierwsza oficjalna część to ślubowanie przedstawicieli młodzieży na sztandar szkoły. Druga część to już znakomita zabawa przygotowywana przez uczniów klas starszych (w tym roku kl. IIb) dla swoich młodszych kolegów. Pierwszoklasiści, aby zostać przyjętymi do społeczności szkolnej muszą przejść szereg poważnych testów. W tym roku musieli wykazać się umiejętnością ubijania piany z jaj, namalowania swojego ulubionego zwierzątka futerkowego, czyli kota, dla ułatwienia pędzel trzymając w ustach; wyłowienia i schrupania pływającego w misce z mlekiem ciasteczka, także nie posługując się rękami; czy biegiem w worku. Na koniec młodzież poszczególnych klas pierwszych musiała w ciągu paru minut ułożyć zgrabną i dowcipną rymówkę o szkole. Chrzest wszakże nie byłby ważny bez pokropienia kropidłem toteż i ten punkt został zrealizowany i uceri w sutannie pokropił zgromadzonych, a że na jedną „kicię” wylała się cała miska wody - to już „wypadek” przy pracy. Taka bardzo przyjemna uroczystość integracyjna odbywa się w brzeskim ogólniaku co rok, a inwencja uczniów wydaje się niespożyta i każdorazowo wprowadzane są nowe, jeszcze bardziej dowcipne elementy. To ważne, jak podkreślają uczniowie, że w tej szkole obok nauki jest także miejsce na dobrą zabawę.

Tekst i fot. Ryszard Cuber

JESIENNE PROPOZYCJE MBP

W ciągu minionych tygodni w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Brzesku rozstrzygnięto wiele konkursów oraz zorganizowano kilka prelekcji i spotkań z ciekawymi postaciami. Teraz na miłośników książek czekają kolejne atrakcje.

W ostatnią środę października gościła w bibliotece osoba niezwykła. Z dziećmi spotkał się Kazimierz Zajac - były więzień obozu w Oświęcimiu, któ-

ry opowiedział o tragicznych dziejach okresu hitlerowskiej zagłady. Prelekcję zaplanowano z okazji przypadającej w tym roku 60. rocznicy wybuchu II wojny światowej.

Około połowy listopada członkowie Koła Przyjaciół Biblioteki, pracownicy MBP oraz filii terenowych wezmą udział w wieczorze poezji, którego główną bohaterką będzie znana brzeska poetka Halina Biernat. Jej wiersze przy-

bliżą zgromadzonym dzieci zrzeszone w tutejszym kółku recytatorskim, które już teraz szlifują formę przed tym ciekawym spotkaniem.

Pracownicy biblioteki przypominają także o prowadzonych raz w tygodniu zajęciach plastycznych, które pozwolą najmłodszym efektywnie wykorzystać czas wolny, spędzając jednocześnie parę chwil w sympatycznym towarzystwie rówieśników. (IW)

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

WIERZCHO- WIEC	14	SZPILE- CZNICA		SZEF JUHASÓW		PLUCHA	ISTNIENIE		ROŚLINA PASTEWNA	10	KRÓL PIĘKI		OKRES ZABAW
		POTWÓR		GAMOŃ							DZIEWCZĘ		
			3		MUZYK NA DACHU							8	
PRZYGANIA GARNKOWI			12	7			MĘŻCZYŹNA Z TACĄ		WIECZNIE ZIELONE DRZEWKO		11		
MATKA PERSEUSZA					JAK WISŁA SZEROKA				FRANCUSKI PIONIER LOTNICTWA				
					MOTYW DEKORACYJNY								
1 dm ³	PRZEWÓ- DNICZKA NITKI		TALERZYK NA HOSTIE			4				CZARNY KOŃ		PODPORA FASOLI	6
	2		OPRAWA OBRAZU		PRZYJACIEL STASIA				PUNKT NA MAPIE		9		
									DINOZAURO				
RODZAJ MOTYKI						ANTONIM POZYTYWU							1
		13		ZBUDOWAŁ ARKĘ				PALMA KATESZOWA			15		
CIŻBA						5							
FILMOWY LOWELAS						MA SKRAJNE POGLĄDY							

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 utworzą rozwiązanie - przysłowie ludowe. Na rozwiązanie oczekujemy do 25 listopada (decyduje data stempla pocztowego). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy zwycięzcę.

Nagrodą jest talon o wartości 50 zł, ufundowany przez Sklep "Bi-Bi".

Z DZIEJÓW TOWARZYSTW OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWYCH ORAZ BANKU SPÓŁDZIELCZEGO W BRZESKU I OKOLICY. (CZ. II)*

Ponad 80% społeczności wsi galicyjskiej w latach 70. i 80. XIX w. było analfabetami, którzy nadal uważali się za wiernych poddanych cesarskich. Warto tutaj przytoczyć fragment przemówienia posła Laskosza z okresu walki o autonomię galicyjską. „My za adresem głosować nie będziemy, bo wy panowie tak mówicie, że wy chcecie samorządu; my się boimy samorządu bo niedawno nam się plecy od niego zagoiły. I jeszcze go pamiętamy i drugi raz go nie chcemy ... Wy panowie go chcecie, aby z nami zrobić, co wam się będzie podobało”. Jeżeli rozważyć się obiektywnie stan rzeczy, jaki istniał w Galicji, to dojdziemy do wniosku, że w wystąpieniu tego chłopskiego działacza pamięć o wielowiekowej krzywdzie (pańszczyźnie i poddaństwie) była jeszcze ciągle żywa. Powodowała ona, że bliższym był dla mieszkańca wsi monarcha, czy urzędnik wrogiemu kraju niż interes polityczny własnego narodu.

Niemalą wpływ na takie stanowisko ludu miały również stosunki gospodarcze w Galicji i ogromna nędza, w jakiej egzystowała ludność wiejska. Musimy pamiętać, że w wielu domach wiejskich chleb był przechowywany pod zamknięciem i udzielany dwa razy dziennie. Czasem wiejskie dzieci były oddawane na służbę do bogatszych tylko za wyżywienie. W związku z tym zostawało więcej chleba dla domowników. Inni szukali zarobku odbywając dalekie, najczęściej piesze wędrówki do Krakowa, Krynicy czy do Niemiec w poszukiwaniu jakiegokolwiek zajęcia. Zjawiska te występowały w całym powiecie brzeskim. Hr. Stanisław Tarnowski reprezentant stanu szlacheckiego, którego trudno posądzać o poglądy pro wiejskie, zdając sobie sprawę z takiego stosunku ludu do szlachty, napisał wówczas tak. „Gdyby ci ktoś powiedział, że ćwierć wieku po zniesieniu pańszczyzny jest u nas jeszcze coś bardzo do pańszczyzny podobnego, ... odpowiedziałbyś, że to rzemiosło oszustów ... Otóż z boleścią powiadam ci, że tak jest, że cicho i pod maską wprowadza się w ... kraju nowy rodzaj pańszczyzny”. Tarnowskiemu chodziło o tzw. porcje, które polegały na tym, że właściciel ziemski pożyczał chłopu od 15-30 złr, a pożyczkobiorca tytułem procentu odrabiał jeden dzień w tygodniu w majątku ziemskim tak długo, dopóki długu nie spłacił. Jednak dla przymierających z głodu i pozbawionych wszelkiej możliwości zatrudnienia była to i tak korzystniejsza oferta kredytowa niż u lichwiarzy żydowskich żądających od 50% do 150% od pożyczki, czasem w skali miesiąca.

Towarzystwa Zaliczkowe nie tylko dostarczały taniego kredytu. Były one również

szkołą obywatelstwa i przedsiębiorczości dla ludności miejskiej i wiejskiej. To na walnych zgromadzeniach TZ, w których z czasem uczestniczyła coraz liczniej ludność wiejska, chłopci uczyli się troski obywatelskiej i współpracy dla dobra kraju. To na tych spotkaniach, po raz pierwszy na ziemiach polskich od niepamiętnych czasów, nad wspólnym dobrem, kłopotami gospodarczymi i finansowymi radziła szlachta, inteligencja, mieszczenie i księża wspólnie z chłopami. W pięćdziesiąt lat po zlikwidowaniu pańszczyzny za sprawą powstałych TZ zaczęły w rzeczywistości pekać okowy stanowe. W obradach tych teoretycznie głos włościanina równał się głosowi ziemianina czy mieszczanina. Ta społeczna rola TZ właściwie do dnia dzisiejszego nie została dostrzeżona. A ponadto, jak to stwierdził Franciszek Bujak, przełamywały one rządy gospodarcze pośredników handlowych, prawie wyłącznie żydowskiego pochodzenia, którzy dotąd byli pomocnikami szlachty dominującej gospodarczo w Galicji.

Nieufność mieszkańców wsi, wobec szlachty i mieszczaństwa była ogromna. Rola pośrednika między nimi przypadła wówczas duchowieństwu katolickiemu, które w dużej części wywodziło się z ludności wiejskiej. W tym środowisku nie brakowało nigdy zwolenników emancypacji gospodarczej i politycznej ludności wiejskiej. Na ten okres czasu przypada również działalność gospodarcza i społeczno-polityczna ks. Stanisława Stojałowskiego, który do dnia dzisiejszego uchodzi za prekursora walki o równouprawnienie polityczne ludności wiejskiej. Wspierający ks. Stojałowskiego arcybiskup lwowski przydzielił mu intratną posadę koło Lwowa. Bez tej pomocy ów zwolennik równouprawnienia ludności wiejskiej nie mógłby marzyć o rozpoczęciu działalności politycznej.

Zwolenników emancypacji wsi nie brakowało również w Brzesku i jego okolicy. Zнали oni stosunek arcybiskupa do problemu emancypacji wsi. Byli wśród nich założyciele Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku, czy też członkowie Towarzystwa Szkoły Ludowej. Nieco później nawet śmierć arcybiskupa nie mogła zmienić nastawienia miejscowego duchowieństwa do akcji zakładania Spółdzielni Oszczędności i Kredytów, mimo że dla Stojałowskiego rozpoczęły się trudne czasy. To duchowieństwo i nauczyciele namawiali chłopów, aby wstępować do tych instytucji. W latach 80. i 90. XIX w. byli wśród nich ci duchowni z miasta nad Uszwicą i z okolicznych wiosek, którzy wcześniej zostali członkami TZ w Brzesku. Tutaj wystarczy wymienić księży Jana Biernata - proboszcza w Jadownikach i Stanisława Dylskiego - proboszcza w Brze-

sku, Aleksandra Sobczyńskiego, i Józefa Mazurkiewicza - proboszczów w Jasieniu, Bartłomieja Ungera z Okocimia. Długą listę duchownych można by zamknąć nazwiskami księży: Józefa Oświecimskiego - proboszcza w Borzęcinie; Józefa Rosnera - proboszcza w Porębie Spytkowskiej, nim został przeniesiony do Wojnicza (był członkiem Rady Nadzorczej brzeskiego TZ), czy też Andrzeja Szpunara - wikarego z Milówki.

To właśnie im przypadła rola przekonania ludności wiejskiej, że celem organizowanych towarzystw zaliczkowych jest samopomoc gospodarcza i finansowa ich członków, zlikwidowanie lichwy oraz udostępnienie kredytu nawet najbiedniejszym; jednym słowem obrona ich własności, a nie wyzucie ich z posiadane go majątku. Duchownym łatwiej było przekonywać i nakłaniać ludność wiejską, by przystępowała do spółdzielni, gdyż innym było nieco trudniej przemawiać do chłopskiego rozsądku. Najczęściej własny przykład księży i ziemian przynosił dobry skutek. Jeżeli mieszkaniowiec wsi widział, że ziemianin czy ksiądz wpłacił do kasy kilkaset lub kilkadziesiąt złotych i nie obawiał się utraty dworu czy dużej sumy pieniędzy, to ludność wiejska podejmowała ryzyko (dla niej czasem równie duże) opłacenia jednego lub kilku udziałów.

Zachowana w Archiwum Banku Spółdzielczego w Brzesku „Księga udziałów Przybysławice” z lat 1883-1885 pozwala nam stwierdzić, że w tej miejscowości położonej niedaleko Żabna, a więc w północno-wschodniej części powiatu brzeskiego utworzono siedzibę Oddziału Spółdzielni Oszczędności i Pożyczek. Został on założony parę lat po utworzeniu TZ w Brzesku czyli pod koniec lat siedemdziesiątych XIX w. Zachowana „Księga ...” zawiera nazwiska 432 udziałowców, którzy w ciągu 2 lat i 5 miesięcy przystąpili do tej spółdzielni i zostali zarejestrowani od numeru 1535 do numeru 1968. Biorąc pod uwagę podobne tempo rozwoju TZ w pierwszych latach od założenia instytucji do roku 1883, możemy stwierdzić, że została ona utworzona między 1877 a 1879 r.

Wśród jej członków przeważała już ludność wiejska, ale obok niej widzimy inteligencję, duchowieństwo katolickie, ziemian i mieszczań. Wpisowe, jak w brzeskim TK wynosiło 1 złr. Udziały i wkłady wahały się od 5 złr do ponad 1.000 złr. Rzecz charakterystyczna, że w tym oddziale lokowała swoje udziały duża część kierownictwa TZ z Brzeska.

Obok księży (Józefa Oświecimskiego, Stanisława Dylskiego, Jana Biernata Józefa Rosnera czy Andrzeja Szpunara), należeli do niej właściciele ziemscy na czele z Marią Güntherową (Ginterową), właścicielką dóbr w Dołę-

dze; Leopoldem Szumskim, właścicielem majątku w Filipowicach; Jakubem Mondererem, właścicielem dóbr w Jasieniu; czy Arturem Sumińskim, właścicielem dóbr Słotwina i Arturem Staruszkiewiczem, właścicielem majątku w Tymowej.

Inteligencję reprezentowali m.in.: Michał Merak - kasjer brzeskiego TK, Wacław Jarosz - dyrektor szkoły w Radłowie, Henryk Matusiński - prezes sądu brzeskiego i członek władz TZ w Brzesku, Józef Glott - dietaryusz z Brzeska, Kazimierz Laskowski - starosta i wiceprezes Rady Nadzorczej TZ w Brzesku, Zygmunt Rotter - syn sekretarza Rady Powiatowej w Brzesku, Piotr Bobak - restaurator z Okocimia, Wilhelm Janoszek - dyrektor TZ w Brzesku oraz Gustaw Traczewski - dyrektor TZ w Brzesku. Udziałowcem tej właśnie Kasy było brzeskie i radłowskie TZ oraz Urząd Gminny w Jasieniu.

Do spółdzielni obok mieszkańców z Przybysławic należeli udziałowcy z Bielczy, Biesadek, Brzezowca, Borzęcina, Czchowa, Dębina, Dołów, Dąbrowy Tamowskiej, Dąbrowki Morskiej, Dzierżanin, Dołęgi, Gnojnika, Gosprzydowej, Grądów, Iwkowej, Jasienia, Jadownik Jagodnika, Jadownik Mokrych, Jurkowa, Kwikowa, Kopolin koło Brzeska, Łęk, Miechowie Wielkich, Mokrzysk, Okocimia, Porąbki Iwkowskiej, Porąbki Uszewskiej, Przyborowa, Pojawia, Radłowa, Sufczyzna, Szczurowej, Strzelec Wielkich, Tworkowej, Uszwi, Woli Przemyskowskiej, Wietrzychowic i Żerakowa.

Spośród członków pochodzących ze wsi przeważali średniorolni chłopcy, ale zdarzali się nawet drobni rolnicy gospodarujący na 0,5 morgowych gospodarstwach. Wpłacali oni udziały od kilku do kilkunastu złr, bogatsi nawet do kilkudziesięciu złotych. Udział Jana Gucwy, gospodarującego na 10 morgowym gospodarstwie wynosił 110 złr, Antoniego Koczwały z Mokrzysk 70 złr, Michała i Marcjana Kukulki z Jasienia 50 złr, Wincentego i Małgorzaty Solaków 90 złr, Karola Gawendy z Jasienia, Jana Moskała z Jadownik Mokrych i Józefa Sadego po kilkadziesiąt złr.

Spółka Oszczędności i Kredytów w Jasieniu została utworzona 24 listopada 1906 r. Wreszcie po latach działalności duszpasterskiej i uświadamiającej ks. Aleksandra Sobczyńskiego i Józefa Mazurkiewicza mogła powstać spółdzielnia oszczędności również w tej miejscowości. Zastanawiając się nad jej erygowaniem, warto podkreślić, że ks. Mazurkiewicz do dnia dzisiejszego cieszy się dużym szacunkiem społeczności wiejskiej Jasienia. Obok nich inicjatorami powstania tej spółdzielni byli: dr Kazimierz Baltaziński - członek władz TZ w Brzesku, Adam Machnicki - dyrektor brzeskiej szkoły i ks. Marceli Piotrowski - nowy proboszcz w tej parafii.

Statut „Spółki Oszczędności i Pożyczek w Jasieniu z Przysiółkami, Stowarzyszenia Zarejestrowanego z Nieograniczoną Poręką”, uchwalono 19 założycieli - mieszkańców Jasienia, Pomianowej, Nowej Wsi i Kopolin koło

Brzeska (dziś dzielnica miasta). Przełożonym Zarządu Spółki został wybrany ks. Marceli Piotrowski. Jego zastępcą zaś Paweł Kaźmierczyk (z Jasienia), do Zarządu ponadto weszli: Maciej Grochola (Jasień), Wojciech Szczupak (Jasień) i Antoni Łanocha (Pomianowa). W tym miejscu warto podkreślić, że jeden z członków Zarządu był analfabetą (podpisywał się na protokołach krzyżykiem). Rada Nadzorcza składała się z Kazimierza Baltazińskiego (przewodniczący), Jędrzeja Łaski (Pomianowa), Jakuba Biela (Nowa Wieś), Józefa Łanochy (Kopoliny) i Stanisława Kotlarskiego (kierownik szkoły w Jasieniu). Stanowisko kasjera powierzono Janowi Jakubowskiemu z Kopolin.

Najniższa kwota wpłacana na książeczkę oszczędnościową wynosiła 1 koronę. Równocześnie wypowiedaniem wkładów oszczędnościowych nie objęto kwot do 20 koron. Zamiar wycofania wkładu powyżej tej kwoty musiał być zapowiadany wcześniej (np. do 100 koron 8 dni wcześniej, ale od 200 do 500 koron na 30 dni wcześniej). Zasady te występowały we wszystkich spółkach w okolicy Brzeska.

Oszczędności gromadzone w tej i innych spółkach były oprocentowane w wysokości 4,5%. Oprocentowanie pożyczek wynosiło 6%. Przy czym Zarząd Kasy był upoważniony do udzielania pożyczek w wysokości do 200 koron, z tym że po upoważnieniu Rady Nadzorczej mógł podnieść tę kwotę do sumy 400 koron. Pożyczki mogły być spłacane w ratach rocznych (zastrzeżenie Walnego Zebrania), albo oddawane w całości. O formie ich spłat decydował Zarząd. Aby rozpocząć działalność kredytową Walne Zebranie upoważniło Zarząd do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 6.000 złr w Krajowej Centralnej Kasie dla Spółdzielni Rolniczych

Ksiądz Marceli Piotrowski kierował tą spółką przez szereg lat, będąc jej przełożonym, bądź szefem Rady Nadzorczej. Był to surowy egzekutor należności spółki, wnikliwie rozpatrujący wnioski o kredyt. Czasem odmawiał kredytu najbardziej potrzebującym, ale w jego ocenie nie posiadającym możliwości spłacenia zaciągniętych długów. Tym zrażał sobie wielu parafian, ale dopóki on kierował spółką jasieńską, spółdzielnia dobrze prosperowała. W najbliższych latach po założeniu, liczba jej członków zwiększyła się do 35 i dalej wzrastała. W pierwszym roku działalności przyniosła dochód w kwocie 278 koron. Lecz jednego z najbogatszych w Jasieniu kredytobiorców, dłużnika również TZ w Brzesku, musiała oddać w ręce sądu. Ostatecznie doszło do ugody sądowej, mocą której pożyczkobiorca oddał Towarzystwu Kredytowemu srebrne zastawy, naczynia itd., a resztę długu spłacał rocznymi ratami.

W tych pierwszych latach działalności spółki, tylko nieliczni mieszkańcy Jasienia lokowali oszczędności w swojej kasie. Ten stan uległ zmianie już po trzech latach działalności.

Chociaż w jej władzach przed wybuchem I wojny światowej nastąpiły tylko niewielkie zmiany. Do grona spółdzielców dołączyli m.in.: Jakub Biel, Tomasz Trąba, Paweł Mucha, Franciszek Salamon, Cyprian Kondziołka, Jan Macikowski i Stanisław Gawenda.

Nieco później, bo w 1911 r., powstała Spółdzielnia Oszczędności i Kredytów na Brzezowcu i Słotwinie. 6 października 1911 r., Krajowy Patronat Spółek Oszczędności i Kredytów wydał decyzję o jej przyjęciu do zrzeszenia. 10 października Biuro Patronatu dla Spółek oszczędności i kredytów przy Wydziale Krajowym ostatecznie jej księgi kasowe. Sąd Rejonowy w Krakowie zarejestrował ją 4 listopada a 17 grudnia odbyło się pierwsze zgromadzenie założycieli połączone z wyborem Zarządu. 1 stycznia 1912 r. Zarząd rozpoczął działalność. Spółdzielnię tę, jak wynika z zachowanej „Księgi Kasowej Wkładów Oszczędności Spółki Oszczędności i Pożyczek” zakładało około 14 osób. Koszty założenia Spółki Oszczędności i Kredytów nie były duże. Obejmowały one rejestrację spółek (13 złr), koszt transportu kasy pancernej i ceny ksiąg kasowych oraz książeczek udziałów, oszczędności i kredytów (21,5 złr) oraz koszt ogłoszenia w dzienniku urzędowym (w wypadku Słotwiny i Brzezowca wynosiły one 13,68 korony).

W swoim własnym domu urzędował prezes i kasjer spółki w każdy poniedziałek od godz. 17-19, natomiast zebrania Zarządu Spółki odbywały się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 15.

Zarząd postanowił udzielać pożyczek bieżących do kwoty 200 koron oraz pożyczek większych od 600 do 800 koron na okres dwóch lat. Pożyczki takie mogły być spłacane w rocznych ratach. Od 25 marca 1912 r. spółdzielnia mogła udzielać większych kredytów, ponieważ Krajowa Centralna Kasa ..., na podstawie skryptu dłużnego udzieliła jej kredytu w wysokości 5.000 koron przy oprocentowaniu zmiennym od 5%-7%. W następnym roku (9 IV 1913) otrzymała ona na pożyczki wekslowe nie oprocentowaną kwotę 4.000 złr spłacaną ratami po 500 złr rocznie.

Przez szereg lat kasą tą kierowali: Jan Stec (przełożony), Tomasz Matyasek, Józef Górniewicz, Jan Matyasek, Wincenty Piekarczyk, Stanisław Zachara, Stanisław Habryło, Franciszek Kusiak, Karol Habryło, Wojciech Biel i Adolf Sacha (tych 7 ostatnich działało w Radzie Nadzorczej); później dołączyli do tego grona: Jan Kusiak, Jan Adamczyk, Jan Klich, Józef Mikulski.

C.d.n.

prof. dr hab. **Marian Stolarczyk**

* W pierwszej części i w „125 lat Banku Spółdzielczego ...” zmieniono nazwiska dyrektorów TZ : jest Traczewski i Nowicki. Ma być Traczewski i Niwicki.

POZNAJMY SWOJE IMIONA

Emeryk

Emeryk obchodzi imieniny dnia 4 XI. Imię *Emericus* pochodzi być może z języka łacińskiego i zawiera znaczenie „Godny” czy też „Zasłużony”, niewykluczone jednak, iż jest to imię germańskie lub celtyckie, którego zakończenie oznacza „Władca”. Chociaż jest bardzo rzadko spotykane, doczekało się jednak przekształceń i zdrobnień w wielu językach europejskich, m.in. ang. *Emmery*, *Emerick*; czeski i słow. *Imrich*; hiszp. *Emer*; norw. *Emrik*; serb. *Imbro*; węg. *Imre*; port. i wł. *Amerigo*, *Americo*. Żeńska forma tego imienia funkcjonuje w językach: fińskim (*Emeriika*); szwedzkim (*Emmerika*) i słowackim (*Imriška*).

Miano to na szerszą skalę pojawiło się w Europie we wczesnym średniowieczu. Szczególnie zaś w karpackiej części Europy. Pierwszym słynnym Emerykiem był święty Imre (1007-1031), jedyny syn kanonizowanego węgierskiego króla Stefana z dynastii Arpadów. Z rodu tego wywodził się jeszcze jeden władca o tym imieniu. Później było w użyciu wśród książąt i możnowładców. Spośród nich wyróżnili się na przykład Emeryk z Węgier (XI-V w.), zarządca księstwa przemyskiego; Emeryk Zapolya (XV w.), żupan spiski zamieszkujący zamek w Niedzicy czy Emeryk Thurzo (XVI w.), właściciel Orawy. Na Węgrzech było bardzo popularne w XIX wieku, nosili je m.in. dwaj pisarze (Imre Madach i Sarkadi) oraz Kálmán, kompozytor operetkowy (*Księżniczka czardasza*; *Hrabina Marica*).

Nie wiadomo, od kiedy imię to znane było w Polsce. Prawdopodobnie od średniowiecza, nigdy jednak nie znalazło wielkiej popularności. Jedynym szerzej znanym przedstawicielem tego imienia jest książę Emeryk Hutten-Czapski (1828-1896), numizmatyk, założyciel muzeum i biblioteki Czapskich w Krakowie. Wspomnieć tu trzeba jeszcze o Emerykach: Boberskim (1831-1904), uczestniku Wiosny Ludów, Powstania Styczniowego i burmistrzu miasta Ararat w Australii; oraz Turczyńskim (1834-1896), botaniku i floryście.

Mimo, iż imię to jest tak rzadkie, ma swój znaczny udział w kształtowaniu wizerunku naszego świata, a to za sprawą włoskiego żeglarza Amerigo

Vespucci (1451-1512), który badał i opisywał wybrzeża kontynentu, nazwanego później na jego cześć Ameryką.

Z imieniem tym wiąże się jeszcze pewna legenda. Mianowicie imię świętego Emeryka nosi figura klęczącego mężczyzny (określana niekiedy także jako Pielgrzym), usytuowana przy Drodze Królewskiej z Nowej Słupi na Święty Krzyż w Górach Świętokrzyskich. Powiadają, iż w dniu, w którym Emeryk dotrze na szczyt, nastąpi koniec świata. Na szczęście porusza się z szybkością zauważalną tylko dla siebie.

Katarzyna

Katarzyna obchodzi imieniny 25 XI (a także 13 II; 9, 22 i 23 III; 1, 6 i 30 IV; 30 XII). Imię to wywodzi się z języka greckiego, gdzie *katharos* oznacza „Czysty; Prawy”. W tym, bądź zbliżonym brzmieniu (pisane przez C lub K) jest obecne we wszystkich językach europejskich. Doczekało się bardzo wielu form obocznych, jak ang. *Kathleen*; *Kate*; fin. *Kaisa*; hiszp. *Catalina*; niem. *Katrin*; ros. *Ekaterina*; *Katja*; skand. *Karen*; *Karna*; *Trine*; *Kaja*; *Ket*; *Kari*; *Karina*; węg. *Kató*; wł. *Rina*. To zresztą tylko przykłady. Męskie formy tego imienia spotyka się tylko w językach: dun. (*Kathrinus*); port. (*Catarino*) i rum. (*Catalin*).

Imię to rozpowszechniło się w czasach wczesnochrześcijańskich wraz z kultem licznych świętych o tym imieniu. Wśród nich wyróżnia się Katarzyna z Aleksandrii (zm. ok. 307 roku), panna szlachetnego rodu, która była torturowana i ścięta za wiarę. Jest uznawana za patronkę Nowego Targu; zakonu katarzynek; adwokatów; filozofów chrześcijańskich; kolejarzy; kołodziejów; młynarzy; modystek; mówców; literatów; powroźników; przadek; stowarzyszeń literackich; studentów; szwaczek; uczonych; woźniców; zececów; prostego ludu; uniwersytetów.

W średniowieczu zasłynęła także św. Katarzyna ze Sieny (1347-1380), dominikanka, mistyczka, uważana za jeden z wybitniejszych kobiecych autorytetów w Kościele, obecnie zaś za

patronkę Sieny; Rzymu; Włoch; pielęgniarek; strażaków i strażników.

W Polsce znane od XIV wieku. Zarówno tu, jak i w całej Europie od średniowiecza noszone było tak przez kobiety z wszystkich warstw. Na tronie polskim zasiadały dwie Katarzyny: Austriaczka, żona Zygmunta Augusta (jego siostra, również Katarzyna, została matką króla Zygmunta III Wazy); oraz Katarzyna z Opalińskich Leszczyńska.

Trudno byłoby wymienić wszystkie znane w świecie Katarzyny, choć trzeba przypomnieć kilka, za sprawą których zmienił się bieg historii, jak Katarzynę Aragońską (rozwód między nią a Henrykiem VIII stał się pretekstem do zerwania Anglii z Kościołem katolickim); Medycejską (inspiratorka rzezi hugenotów w Noc św. Bartłomieja) czy carycę Katarzynę II (zapoczątkowała rozbiory Polski).

Katarzynom przypisuje się niekiedy charakter dający się bliżnim we znaki. Być może na opinię tę wpływ miały bohaterki sztuki Szekspira „Poskromienie Złościcy” czy powieści „Wichrowe Wzgórze” lub liczne rezolutne Kasie z piosenek ludowych.

Z imieniem tym wiążą się przysłówia meteorologiczne: *Od św. Katarzyny śnieżne pierzyny*; *Św. Katarzyna po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie*; *Jak się Katarzyna głosi, tak się Nowy Rok nosi* oraz przysłowie z kalendarza łowieckiego: *Od świętej Katarzyny nie prześladuj już zwierzęcy*; a ponadto zwyczaj wróżenia kawalerom ożenku w wigilię św. Katarzyny.

Andrzej

Andrzej obchodzi imieniny 30 XI (oraz 6, 19 I; 4 II; 12, 27 IV; 13, 16 V; 12, 16, 17 i 21 VII; 1, 10 XI; 10 XII). Imię to wywodzi się z greki, gdzie *andros* oznacza „Męski”. W łacinie stosowano formę *Andreas*; od niej pochodzą formy *Andrea*; *Andre*; używane we wszystkich niemal językach europejskich i pochodne od nich: ang. *Andrew*; *Drew*; niem i skand. *Anders*; *Dreves*; *Dreus*; węg. *Endre*; cz. *On-dřej*; czy wreszcie polskie *Jędrzej*. W

większości języków w użyciu jest forma żeńska *Andrea*.

Imię to rozpowszechniło się wraz z chrześcijaństwem za sprawą apostoła o tym imieniu, brata Szymona Piotra, który głosił Ewangelię na wybrzeżu czarnomorskim, w Turcji i Grecji; poniósł śmierć ok. 60 roku ukrzyżowany na ukośnym krzyżu głową w dół. Jest patronem kościoła prawosławnego; narodów słowiańskich; Austrii; Grecji; Hiszpanii; Holandii; Niemiec; Rosji; Szkocji; rybaków; rycerzy; rzeźników; woźniów; w sprawach matrymonialnych; podróżnych; uważany za orędownika w chorobach: podagrze; róży; kurczach; dyzenterii; bezpłodności.

Imię to stało się dość popularne zwłaszcza w środkowej i wschodniej Europie. Na Węgrzech w średniowieczu panowało dwóch królów z dynastii Arpadów o tym imieniu, także na Rusi w tym czasie działał książę Andrzej o przydomku Bogolubski.

W Polsce znane jest od czasu przyjęcia chrześcijaństwa. W XI wieku żył w Polsce, a następnie na Słowacji św. Andrzej Świerad, pustelnik (tradycja wiąże go z Tropiem nad Dunajcem, gdzie znajdować się miała jego pierwsza pustelnia). Obecnie jest uznawany za patrona Słowacji; słowackiej młodzieży oraz diecezji tarnowskiej. Drugim polskim kanonizowanym przedstawicielem tego imienia jest Bobola (1591-1657), jezuita pracujący wśród prawosławnych i zamordowany przez Kozaków. Uważany za patrona archidiecezji białostockiej i kilku diecezji, a także kolejarzy. W czasach średniowiecznych imię to nosili sławni biskupi (Andrzejowie: z Bnina; z Wiślicy; Łaskarz); uczeni (np. Andrzej z Kokorzyna); moiżni (zamordowany przez mieszczan krakowskich za zabicie płatnerza bohater *Pieśni o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego*), czy wreszcie wybitny polski humanista Frycz Modrzewski (1503-1572), ale również mieszczanie i chłopcy.

Współczesnych sławnych Andrzejów wymienić by można bez końca (choćby Bursa; Szczypiorski, Wajda, Żuławski, Sikorowski). Literacki najślawniejszy Andrzej... chyba Kmicic. Obecnie imię to przeżywa spadek popularności. Częściej używa się formy *Jędrzej*.

Z wigilią św. Andrzeja wiąże się zwyczaj dokonywania przez niezamężne kobiety rozmaitych wróżb dotyczących zamążpójścia, mówi o tym przysłowie: *Na św. Andrzeja dziewczom z wróżby nadzieja*. Znane jest także przysłowie meteorologiczne: *Gdy św. Andrzej ze śniegiem przybieży, sto dni w polu leży*.

SJK.

Nagrody w konkursie plastycznym

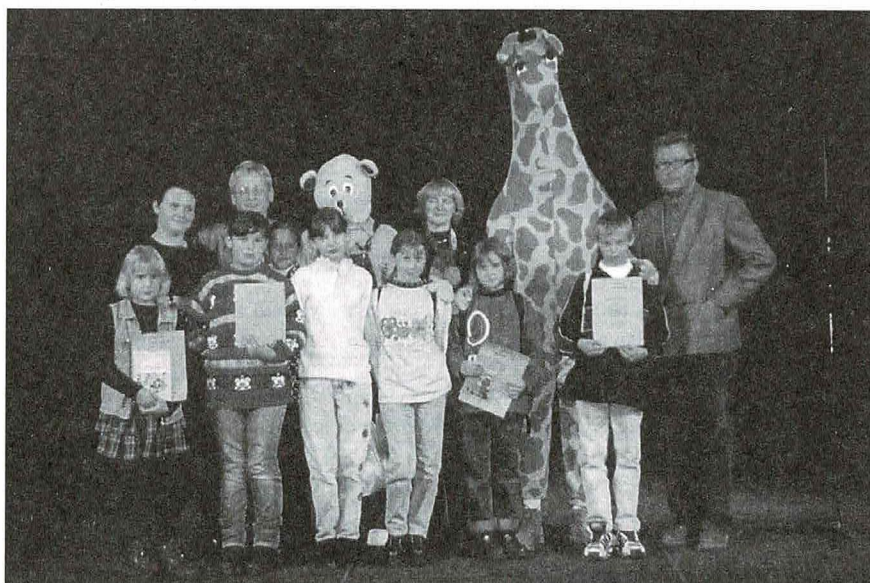
Niezmiernie ciekawie zaprezentowali swoje uzdolnienia uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Mokrzych, zdobywając III miejsce oraz 5 wyróżnień w konkursie plastycznym na postać z książek Astrid Lindgren, zorganizowanym przez Teatr Lalki i Maski „Groteska” w Krakowie oraz Ambasadę Szwecji w Warszawie, w ramach obchodów Dni Szwecji w Małopolsce.

Największą popularnością wśród dzieci cieszyła się Pippi Langstrump (znana także jako Fizia Pończoszanka), zrealizowana róż-

nymi technikami plastycznymi. III miejsce jury przyznało Paulinie Koniecznej (lat 10) za kolaż pt. „Pippi Langstrump”, natomiast wyróżnieniami uhonorowano uczniów: Ilonę Zacharę (lat 10), Klaudię Rudek (lat 12), Annę Cisak (lat 10), Krystynę Piwowarską (lat 10) i Michała Gładkiego (lat 10) za prace pod tym samym tytułem.

Atrakcyjne nagrody rzeczowe ufundowała Ambasada Szwecji.

Tekst i fot. J. Maderska



Uczniowie z Mokrzych wraz z przedstawicielami Ambasady Szwecji oraz dyrekcją i pracownikami Teatru „Groteska”.

CHWILA Z WIERSZEM

Nazywam się Milena Kansy. Jestem uczennicą klasy drugiej Szkoły Podstawowej nr 2 w Brzesku im. I. Łukasiewicza. Jak wiecie Ignacy wynalazł lampę naftową, ja natomiast bardzo lubię pisać wiersze. W szkole lubię wszystkie przedmioty, ale najbardziej język polski. Chciałam przedstawić Wam kilka moich wierszy o jesieni.

Początek jesieni

Oj, zimno na dworze - już zimno
to już jesieni początek
kolorowe liście czerwone i brązowe
to jesień już - naprawdę jesień nadchodzi.

Nadchodzą czarne dni - nadchodzą
będziemy zbierać kolorowe liście
w smutne jesienne dni.

Jesień

Kolorowo jest blisko drzew i domów
złocisto czerwono i żółto, na koronach drzew
jest już pochmurno, deszczowo,
bo to przecież jesień już jest.

Liście spadają i niepogody już czas,
lecz dzieci się cieszą jesienią,
między drzewami słońce się kryje
kolory liści się biją kto ładniejszy, a kto nie.

Wazon

Wazon z kwiatami i suchą trawą.
Marzenia ludzi i świata.
Marzenia to jeden krok wyobraźni i fantazji.
Marzenia ...
Fantazja - ta chwila coś mi przypomina.
To jedna sekunda, moment życia.
Zapomniana chwila.
I wazon z suchą trawą w mojej wyobraźni.

Mgr Janina Gergovich - Żak



Mgr Janina Kazimiera Gergovich-Żak, urodziła się 28 kwietnia 1907 r. w Jaworznie, w rodzinie Stanisława i Antoniny z Ogorzałych. Po ukończeniu 4 klasowej szkoły powszechnej w Niedzieliskach, przysiółku Jaworzna, a następnie Gimnazjum im. S. Staszica w Chrzanowie w 1927 r., kształciła się w latach 1928-1930 w 3 letnim Studium Wychowania Fizycznego przy UJ, po ukończeniu którego odbyła miesięczny kurs

wychowania fizycznego w szwedzkim Instytucie Gimnastycznym w Lund.

Po ukończeniu studiów, za namową szwagra dr. Stanisława Szeligiewicza, dyrektora brzeskiego gimnazjum, podjęła pracę w tejże szkole - początkowo jako nauczyciel kontraktowy (1931-34), a następnie jako nauczyciel tymczasowy (1934-1939). W r. 1933 uzyskała tytuł mgr. wychowania fizycznego, natomiast rok później, dyplom nauczyciela szkół średnich. W brzeskim gimnazjum uczyła gimnastyki oraz gier i zabaw sportowych. Ponadto była opiekunką czytelnicy uczniów, Hufca Przysposobienia Wojskowego Kobiet i I Drużyny Harcerek im. Zofii Chrzanowskiej, z którą wyjeżdżała na wakacyjne obozy m.in. do Dłolku nad Prutem na Huculszczyźnie (1934 r.), Landwarowa na Wileńszczyźnie (1936 r.), Barcic koło Nowego Sącza (1937 r.) i Gnieźdźewa nad Zatoką Pucką (1938 r.). Pełniła również funkcję generalnej wychowawczynie uczennic, kierownika dożywiania uczniów oraz sekretarza Rady Pedagogicznej.

Z wakacji 1939 r. spędzonych w domu rodzinnym w Jaworznie powróciła do Brzeska w końcu sierpnia, i tutaj zastała ją wybuch wojny. 5 września, po zbombardowa-

niu słotwińskiego dworca kolejowego, wspólnie z lekarzem dr. Janem Brzeskim pomagała rannym wraz ze swoimi przeszkolonymi uczennicami. Następnego dnia wyjechała z Brzeska i powróciła do matki w Jaworznie. Po pewnym czasie trudna sytuacja materialna zmusiła ją do szukania pracy. Otrzymała ją w kopalni węgla, gdzie pracowała fizycznie w kuchni górniczej aż do wyzwolenia Jaworzna - myjąc naczynia, obierając ziemniaki, podając posiłki.

W marcu 1945 r. podjęła pracę jako nauczyciel gimnastyki w tamtejszym, nowo otwartym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kasprzaka, w którym pracowała do r. 1962, a następnie na pół etatu do r. 1972. Ponadto opiekowała się szkolnym Kołem PCK. W grudniu 1945 r. wyszła za mąż za lekarza Mariana Żaka.

Za działalność pedagogiczną i społeczną została uhonorowana wieloma odznaczeniami, w tym m.in. w r. 1982 Złotym Krzyżem Zasługi.

Mgr Janina Gergovich-Żak nadal mieszka w Jaworznie, i mimo upływu lat ciepło wspomina nasze miasto, gimnazjum, swoich kolegów nauczycieli i uczniów.

Jerzy Wyczasany

KULTURA LUDOWA A KULTURA NARODOWA U PROGĘ XXI WIEKU

Dzieje narodu i państwa polskiego dowodzą, iż istnieją relacje między kulturą ludową, a kulturą narodową.

Schyłek XX wieku jest wejściem na scenę, gdzie wszyscy mieszkańcy naszego kontynentu wezmą udział we wspólnym przedstawieniu, pt. „Europa”. Śmiało w tym miejscu można postawić pytanie, czy aktorzy tego przedstawienia, tj. poszczególne narody, muszą porzucić we własnym kraju swoje wartości kulturowe, by stać się pełnymi Europejczykami? **W moim głębokim przekonaniu - Nie.**

Dziejów ludzkości i poszczególnych narodów nie da się zaprogramować. Odrębność kulturowa każdego narodu jest bowiem głęboko zakorzeniona w jego tradycji, źródłach i korzeniach. Przez wieki kultywowana i przenoszona z pokolenia na pokolenie

stanowi o tożsamości danego narodu stającą podstawę jej trwania.

Podstawowym czynnikiem warunkującym twórcze działanie jest pamięć i zdolności człowieka, będące istotnymi elementami jego tożsamości. Dzięki pamięci tworzy on tradycję będącą zachowaniem w pamięci doświadczeń i wydarzeń. Tradycja jest - jak określił Stanisław Pigoń - „arką przymierza między dawnymi a nowymi laty (...) jest czynnikiem postępu i życia, a nie zatamowania i martwoty”.

Szczególnie widoczna jest tradycja w kulturze ludowej, na którą składają się: obyczaje, tradycja życia społecznego, gwara, muzyka, pieśń, teatr ludowy, obrzędy, literatura ludowa, budownictwo, ubiory, zdobnictwo, sztuka.

Kulturę narodową, szczególnie wzbo-

gacającą: gwara, muzyka, pieśń i teatr ludowy. Z kolei w kulturze ludowej pieśń i muzyka najpełniej wyrażają bogactwo duchowe ludu. To one najsilniej wpłynęły na kształt polskiej literatury, muzyki i teatru.

Kultura ludowa, spełniała w ramach kultury narodowej przynajmniej dwie funkcje. Z jednej strony była ona jak gdyby „przechowalnią” istotnych wartości pieczołowicie kultywowanych na wsi, a zapomnianych lub porzuconych w środowiskach miejskich z różnych powodów. Z drugiej strony chłopci tworzyli i nadal tworzą nowe wartości estetyczne, obyczajowe i literackie, niezależnie od zmiennych wartości. Są nadal twórcami w zmieniającej się rzeczywistości socjologicznej, społecznej i kulturowej.

Szczególną rolę w dziele wspólnych

więzi między kulturą narodową a kulturą ludową odegrał **romantyzm**. Był to pierwszy okres w dziejach Polski, w którym ludowość zajęła uprzywilejowaną pozycję w polskiej kulturze, stawiając ją wśród najwyższych wartości narodowych jako źródło prawd czystych, naturalnych, nieskalanych cywilizacją. Dla poetów tej miary co **Adam Mickiewicz**, **Cyprian Kamil Norwid**, **Bogdan Zaleski**, pieśń i baśń ludowa były źródłem inspiracji. To dzięki nim powstało wiele wspaniałych utworów, upamiętniających różne aspekty kultury ludowej. Romantycy w poezji ludowej widzieli źródło narodowego odrodzenia umożliwiające odtworzenie wspaniałej przeszłości narodowej. Kultura ludowa według romantyków stanowiła ważny czynnik w procesie odrodzenia moralnego narodu polskiego i w walce o odbudowę suwerenności państwa.

Pozytywizm wprowadził wieś, chłopów i kulturę wiejską do literatury pięknej. Literatura dla dzieci w postaci bajek opartych na motywach i wątkach folklorystycznych znana nam jest dzięki twórczości **Marii Konopnickiej** i **Adolfa Dygasińskiego**. Zwłaszcza pozytywistyczne wiersze patriotyczne M. Konopnickiej stały się własnością całego narodu.

W okresie **Młodej Polski** ludowość była zjawiskiem ideologicznym. To literatura młodopolska promowała kulturę ludową i jej twórczość. Słynna melodia „Mgieł Nocnych” Kazimierza Przerwy Tetmajera oraz legendy o Janosiku i rozbójnikach, które wieńczą wspaniały zbiór opowiadań „Na skalnym Podhalu” i „Legenda Tatr”, są przykładami promującymi kulturę ludową. Piewcą kultury chłopskiej był **Władysław Orkan**.

Po pieśniach i baśniach melodia ludowa weszła do ówczesnych salonów szlachecko-ziemiańsko-inteligenckich. W ten sposób to co ludowe przenikało w narodowe, a to znów stawało się wartością ogólnonarodową. Narodowa muzyka polska w okresie romantyzmu najpełniej powiązała twórczość ludową z twórczością kompozytorską. Twórcą polskiej muzyki narodowej stał się **Fryderyk Chopin**, właśnie dzięki genialnemu powiązaniu swej twórczości z elementami ludowymi.

Bardzo duży wpływ wywarła kultura ludowa na malarstwo, rzemiosło artystyczne i architekturę. Wybitni malarze XIX i XX wieku, a wśród nich m.in. **Axentowicz**, **Pautsch**, **Sichulski**, **Jarocki** byli zafascynowani tematyką ludową.

Ważnym argumentem twórców tej epoki przemawiającymi za słusnością korzystania z motywów folklorystycznych, był obowiązek patriotyczny. W tradycji ludowej tkwiła ich zadaniem polska odrębność. Podchwycenie i wykorzystanie tych tradycji otwierało szansę stworzenia polskiej sztuki narodowej, dającej się łatwo odróżnić na wielkiej kosmopolitycznej arenie wystaw

światowych.

Myszę, że dzisiaj u schyłku XX wieku, to przesłanie jest szczególnie ważne i aktualne, kiedy mierzymy do integracji z krajami unii europejskiej.

Duży wpływ wywarła kultura ludowa na rozwój teatru, zwłaszcza amatorskiego. Przykłady tego możemy zaobserwować w koncepcjach teatru ludowego i narodowego. Adam Mickiewicz, marzył o stworzeniu teatru słowiańskiego. Teatralne życzenia twórcy „Pana Tadeusza” zrealizował **Stanisław Wyspiański**, założyciel polskiego teatru monumentalnego, który korzystał w swej twórczości z dorobku kultury ludowej. „Wesele” to przecież dzieło o znaczeniu powszechnym zwykłej szopki ludowej, która stanowiła inspirację dla wielu innych pisarzy, m.in. M. Konopnickiej, L. Rydla, G. Zapolskiej. Także Władysław Orkan widział w teatrze czynnik aktywizujący społeczność wiejską. Postulował także o utworzenie Teatru wędrownego, złożonego z doskonałych aktorów zawodowych, który w miasteczkach i wsiach przedstawiałby dla tłumów dramaty realistyczne. Szczególny związek między kulturą ludową, a kulturą narodową wykazał Leon Schiller, genialny reżyser i inscenizator, który będąc pod urokiem kultury ludowej, zgromadził materiał folklorystyczny, opracowując ostatecznie około 200 pieśni ludowych.

Czołowy teoretyk teatru ludowego II Rzeczypospolitej **Jędrzej Cierniak** z polskiego Zaborowa w pracy teatralnej kładł nacisk na uspołecznienie i przestrzeganie zasady zespolowości. Za główne tworzywo teatru ludowego uznał folklor. Cierniakowski teatr ludowy to, teatr prawdziwie twórczy, angażujący i zespalający w zgodnym wysiłku wszelkie zdolności i talenty danego środowiska, teatr wyrażający się w pełni ideowej i artystycznej. Dzięki teatrowi ludowemu wprowadzono kulturę ludową do kultury narodowej i zapoznawano z nią społeczność wiejską i miejską.

Szczególną rolę spełniały w okresie międzywojennym „dni teatru ludowego i pieśni”, „święta pieśni”, „igrzyska artystyczne”, audycje i nagrania ludowe, występy wiejskich zespołów teatralnych na scenach zawodowych.

Objęcie wspólną troską, podtrzymanie wielowiekowego dziedzictwa narodowej kultury i twórcze rozwijanie u progu XXI wieku jest naszym obowiązkiem. O narodzie, jego spójności, pamięci, tożsamości i perspektywach stanowi kultura. To dzięki niej naród trwał, kiedy zabrakło państwa, to z niej czerpał siły do przetrwania w trudnych czasach niewoli, okupacji, niesuwerenności. W niej naród może znaleźć siłę i drogowskazy w przełomowym momencie przebudowy demokratycznego państwa, tworzenia samorządnego społeczeństwa, kształto-

wanie sprawiedliwego prawa i intensyfikacji rozwoju cywilizacyjnego. Bowiem kultura nie jest domeną marzycieli, ani też nie jest wewnętrzną sprawą twórców, artystów, uczonych i publicystów. Kultura jest - przede wszystkim - sposobem życia narodu, życia według wartości ukształtowanych w historii, pielęgnowanych przez wieki, domagających się kultywowania, wzbogacania i wypełniania nowymi treściami.

Na tysiącletnie dziedzictwo kultury narodowej w sposób szczególny złożyły się tradycje polskiej wsi. Dziś w dobie unifikującej i wszystko spłycającej kultury masowej trzeba folklor, twórczość ludową, obyczaje, doroczne obyczaje, tradycje, budownictwo, chronić i przybliżać najmłodszym pokoleniom.

Nie wolno zapominać nam o przeszłości własnej rodziny, „małej ojczyzny” czy regionu. Kultura ludowa, tak jak cała kultura polska, winna być otwarta na dorobek kulturalny wypracowany w innych społeczeństwach. Przecież wzajemne wzbogacanie i rozwój narodów Europy nie pozostają w konflikcie z pietyzmem dla wartości lokalnych, tak jak nie ma sprzeczności między nowoczesnością, a szacunkiem dla tradycji.

Polacy stoją przed wielkimi wyzwaniem, jakie niosą przemiany współczesnej Europy. Żeby im wyjść naprzeciw konieczny jest udział społeczeństwa w większej niż dotąd aktywności społecznej, politycznej, ekonomicznej, ale i kulturalnej. W tej aktywności nie powinno zabraknąć wspólnot wiejskich i miejskich - świadomych i mądrych, wrażliwych, łączących w twórczym wysiłku wszystkie środowiska.

Coraz więcej działaczy kulturalnych, społecznych i politycznych, a także wybitnych intelektualistów, dochodzi do przekonania, iż czerpanie z bogatej skarbnicy kultury ludowej może być swoistym panaceum na nasilające się zjawiska patologiczne. Sądzą oni, iż dzięki temu można ograniczać i eliminować nastroje zwątpienia, apatii i rezygnacji, którym poddała się część społeczeństwa polskiego.

Jestem przekonany, że młodzież tak bardzo narażona na wpływy współczesnych wzorców zachodnich nie mających nic wspólnego z autentyczną twórczością kulturalną, opartą na głębokich polskich korzeniach, tradycjach ludowych i narodowych powinna nadal czerpać z tej prawdziwej skarbnicy kultury narodowej. To dzięki niej może rozwijać swoje autentyczne zdolności, stając się prawdziwą ostoją polskości. Wszak wszyscy musimy o tym pamiętać, że o naszym miejscu wśród narodów Europy decydować będzie także nasza odrębność kulturowa z całym jej bogactwem i pięknem.

Jan Gwizdała

CMENTARZE WOJENNE Z I WOJNY ŚWIATOWEJ W GMINIE BRZESKO

Cmentarze wojenne z I wojny światowej, obok zachowanych fortyfikacji i umocnień, są ostatnimi świadkami burzliwej historii lat 1914-1918. Stanowią one jeden z niewielu widocznych jeszcze w terenie ślad działań wojennych, które rozgrywały się na naszych ziemiach i które doprowadziły do odbudowy państwowości polskiej po okresie zaborów. Dlatego też, miejscom tym należy się pamięć ze względu na ich wartość historyczną, kulturową i estetyczną.

Walki toczono w Beskidach i na Pogórzu (w tym m.in. w okolicach Brzeska) przez całą jesień 1914 i wiosnę 1915 r. przez trzy ówczesne mocarstwa przyniosły olbrzymie straty. Tysiące żołnierzy zginęło, zostało rannych, zmarło w lazaretach, bądź dostało się do niewoli. Działania te pozostawiły na naszych ziemiach tysiące mogił w lasach, na łąkach, nad rzekami, we wsiach i miasteczkach.

Poległych chowali na polach bitew ich koledzy, bądź przeciwnicy, w płytkich grobach, bez zachowania obowiązujących wymogów sanitarnych.

Już w listopadzie 1915 r. Ministerstwo Wojny Austro-Węgier powołało, na będących już poza zasięgiem walk terenach, 9 oddziałów grobów wojennych, z których 3 powstały w Krakowie, Przemyślu i Lwowie.

Powstały przy Komendzie Wojskowej w Krakowie Oddział Grobów Wojennych



Pomnik na brzeskim cmentarzu

(Kriegsgräberteilung), obejmował obszar zgodny z granicami okręgu korpusu, w tym mały fragment Moraw, Śląsk Cieszyński oraz Galicję Zachodnią. Na czele oddziału stał mjr Rudolf Broch, mający do współpracy kpt. Ludwiga Brixela i kpt. Hansa Haupt-

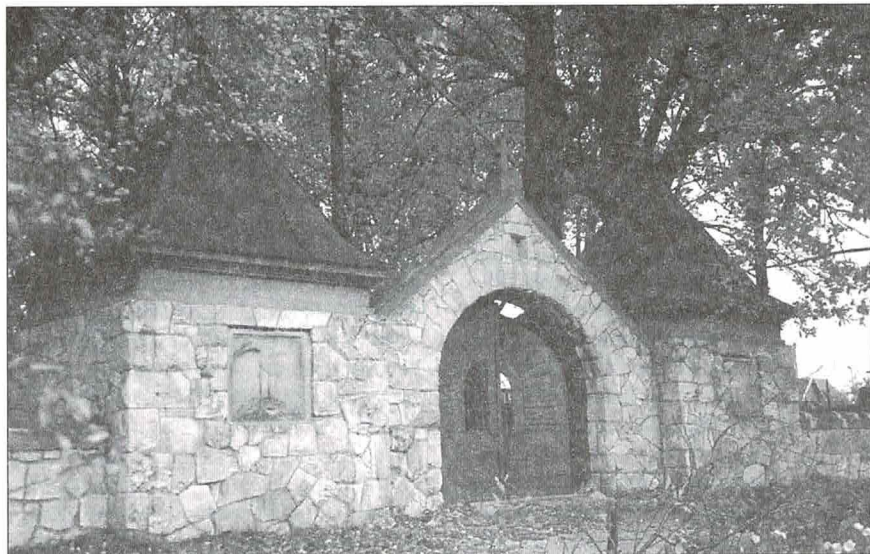
manna. Broch wraz z Hauptmannem byli później autorami monumentalnego dzieła „Die Westgalizischen Heldengräber aus den Jahren des Weltkrieges 1914-1915”, wydanego w Wiedniu w 1918 r., a poświęconego zachodniogalicyskim grobom bohaterów z lat I wojny światowej.

W Oddziale Grobów Wojennych wyodrębniono kilka zespołów: ewidencyjny, koncepcyjny, naczelnych projektantów regionów, malarski, rzeźbiarski, modelarski, ogrodniczy, fotograficzny, propagandowy, geodezyjny i budowlany. Zadaniem oddziału było uporządkowanie pól bitewnych i upamiętnienie walk. Ówczesnym władzom zależało na szybkiej odbudowie gospodarstw rolnych, by można było uzyskać jak największe plony. Płytkie pochówki mogły stać się również przyczyną zatrucia wody, a w konsekwencji stać się przyczyną epidemii.

Szybkie rozpoczęcie prac wiązało się również z wykorzystywaniem jeńców jako taniej siły roboczej. W czasie wojny zmobilizowano wielu artystów, którzy znaleźli się w oddziale mjr Brocha. Architektów reprezentowali:

m.in. Gustaw Ludwig, Robert Motka, Franc Stark, Jan Szczepkowski, Hans Mayr, Dušan Jurkovič, rzeźbiarzy: m.in. Johann Jäger, Johan Watzel, Franz Mazura, Michael von Glassner, a malarzy m.in. Alfons Karpiński, Henryk Uziębło, Stanisław Żarnecki, Stanisław Klimowski, Artur Markowicz. To właśnie ci artyści projektowali architekturę cmentarną, kaplice, nagrobki, krzyże, bramy wejściowe i zieleń.

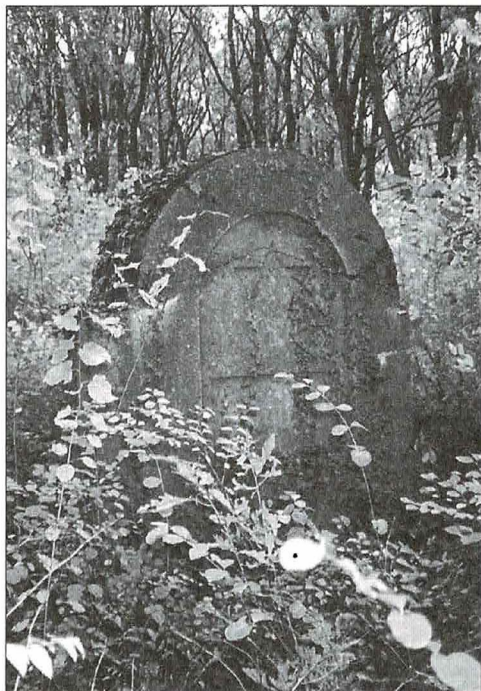
Oddział Grobów Wojennych wybudował na terenie Galicji 378 cmentarzy, w tym w dawnym powiecie brzeskim, który znajdował się w VIII Okręgu - 46 nekropolii. Komendantem okręgu był od 1916 r. Karl Schölich, natomiast głównym architektem do 26 kwietnia 1917 r. por. Robert Motka. Był on jednym z pierwszych, którzy zostali przydzieleni do prac nad urządzaniem cmentarzy. Warto nadmienić, że Motka już w 1915 r. urządził prowizoryczny cmentarz w Boczoniowej Górze, zwanej Górą Cmentarną w Gorlicach na uroczystości Święta Zmarłych. Do najlepszych jego projektów należą cmentarze w Brzesku, Charzewicach, Roztoce, Tymowej i Domosławicach. Jako budulca używał Motka przeważnie betonu, stosował również kamień łamany i drewno.



Brama wiodąca na cmentarz w Brzesku

Obok Motki na terenie VIII Okręgu działał drugi projektant, por. Johan Watzal, z wykształcenia rzeźbiarz. Jego projektu są cmentarze m.in. w Zabawie, Zaborowie, Wał Rudzie i Biskupicach Radlowskich.

Cmentarz wojenny w Brzesku o powierzchni 2650 m kw., noszący numer 276, położony jest w północnej części miasta i sąsiaduje z cmentarzem żydowskim. Cmentarz ten był cmentarzem zbiorczym dla szpitali i lazaretów wojskowych, które funkcjonowały w mieście od listopada 1914 do maja 1915 r., a także miejscem pochówku zmarłych żołnierzy w latach późniejszych. „Szczególne nakłady na jego wzniesienie - pisał Rudolf Broch w swoim albumie „Groby bohaterów Zachodniej Galicji” - usprawiedliwiają duże rozmiary i bliskość miasta. Potężna, trzyczęściowa brama wznosi się pośrodku ogrodzenia od strony drogi. Mury z kamienia łamanego wysokości dorosłego człowieka dołączają do niego z obu stron, prowadząc prostoliniowo wokół całego prostokątnego placu. W każdym z jego rogów grupa czterech filarów tworzy westybul w kształcie pergoli otaczającą smukłą topolę. Gęsty rząd drzew z przyszyżonymi konarami biegnie wokół muru po jego wewnętrznej stronie. W centrum cmentarza, na wysokim kamiennym cokole dużych rozmiarów krzyż otoczony systemem słupów jak w rogach ogrodzenia. Ściana pomnikowa w tylnej części ogrodzenia jest trzecim akcentem



Fragment kwatery żołnierskiej na cmentarzu żydowskim w Brzesku

osi głównej tego zapadającego w pamięć cmentarza. Sztwytność ograniczającego cmentarz muru zdaje się być niezwykle szansem przed progiem wieczności, a unoszący się ponad wszystkim ogromny krzyż - zwiastowaniem cierpienia i śmierci,



Mogiły na brzeskim cmentarzu

wiecznego losu człowieka”.

Po bokach bramy wejściowej znajdują się płaskorzeźby orłów, natomiast od wewnątrz rozlokowane są altany wypoczynkowe z ławkami.

Pod murem po lewej i prawej stronie znajdują się mogiły oficerskie. Nagrobkami są niskie, betonowe cokoły z dwoma typami krzyży żeliwnych i tabliczkami imiennymi. Inny typ nagrobka to niskie pomniczki łączone w triady.

Na cmentarzu tym pochowano 507 poległych, w tym 441 żołnierzy austro-węgierskich, 3 Niemców i 63 Rosjan, a także osoby cywilne - w większości woźniców i jedną kobietę.

Drugi cmentarz wojenny w Brzesku znajduje się w północno-wschodnim narożu cmentarza żydowskiego i jest również dziełem Roberta Motki. Ma on nr 275 i powierzchnię 150 m kw. Spoczywa na nim 21 żołnierzy armii austro-węgierskiej wyznania mojżeszowego. Z kwatery na planie prostokąta pozostała jedna duża macewa i trzy rzędy mniejszych stel, przewróconych i zarosniętych trawą, z wyjątkiem jednej, z nazwiskiem Chaima Weissa, poległego 24 II 1915 r.

Na skraju parku pałacowego Goetów w Okocimiu znajduje się kolejny, mały cmentarzyk nr 277, o powierzchni 7 m kw., tak jak poprzednie, dzieło architekta Motki. Pochowanych na nim jest 9 żołnierzy austro-węgierskich, poległych w dniach 20-21 listopada 1914 r. w bitwie pod Okocimiem. Mogiła otoczona jest kutym stalowym płotkiem, na której znajduje się prostopadłościenny, kamienny obelisk z urną na szczycie.

Na terenie gminy - w Jadownikach, Szczepanowie i Sterkowcu znajdują się dalsze cmentarze wojenne, również projektu R. Motki. W Jadownikach nekropolia nr 278 wzniesiona została na cmentarzu parafial-

nym. Jest to niezbyt duża kwatera o powierzchni 61 m kw., założona na planie prostokąta, wokół której znajdują się betonowe słupki połączone ozdobnym łańcuchem. Pomnikową ścianę tworzą trzy pomniki zwieńczone krzyżami. Na cmentarzu tym pochowanych jest 66 żołnierzy armii austro-węgierskiej.

Również na cmentarzu parafialnym w Szczepanowie znajduje się kwatera wojenna nr 273, o powierzchni 532 m kw., w której znalazło miejsce spoczynku 87 żołnierzy armii austro-węgierskiej i 35 Rosjan, poległych 22 XI i 19 XII 1914 r. Przylegająca do muru cmentarza kwatera, założona jest na planie wydłużonego prostokąta, otoczona jest rurami stalowymi na betonowych słupkach. W murze znajdują się trzy pomniki z betonu zwieńczone krzyżami. Środkowy zwieńczony trójkątnie, dekorują kamienne kule; u jego stóp znajdują się nagrobki oficerów. Na pozostałych mogiłach niskie, betonowe cokoły z krzyżami lub pomniczki.

Ostatni z cmentarzy nr 279 znajduje się w leśnym uroczysku w Dziekanowie-Sterkowcu. Pochowanych jest na nim 108 żołnierzy armii austro-węgierskiej i 40 żołnierzy rosyjskich, poległych w dniach 20-21 XI 1914 r. Obiekt ten o powierzchni 500 m kw. ma kształt trapezu i ogrodzony jest sztachetowym płotkiem na betonowych słupkach, w którym znajduje się metalowa bramka wejściowa. Wznosi się na nim pomnik w formie ściętej piramidy z kamiennymi kulami i krzyżem na szczycie.

Wszystkie wspomniane cmentarze wojenne wymagają jak najszybszego uporządkowania, konserwacji i stałej opieki. Są one bowiem niemy świadkiem mocno zagmatwanej historii tej części Europy i cennym zabytkiem grobownictwa wojskowego.

Tekst i fot. Jerzy Wyczasany

W KRAINIE ŁAGODNOŚCI

Ze Starym Dobrym Małżeństwem

W październiku br. w sali kina „Bałtyk” odbył się koncert zespołu Stare Dobre Małżeństwo. Dla licznie przybyłej publiczności grupa wykonała m.in. szlagiery „Jak po nocnym niebie”, „Z nim będziesz szczęśliwa”, „Kim właściwie była ta piękna pani?”.

Wszyscy doskonale się bawili. Na słowa piosenki „Jest już za późno”, publiczność przekornie wykrzykiwała: „Nie jest za późno”, a kiedy tryskający humorem lider zespołu Krzysztof Myszkowski zaprosił zebranych do tańca, wszyscy wstali i zaczęli się bawić w rytm muzyki.

Nie zabrakło również melancholijnych piosenek i wspomnień o Wojtku Bellonie, liderze Wolnej Grupy Bukowina, który był przyjacielem zespołu.

Historia Staro Dobrego Małżeństwa sięga 1983 r. Wyrosło ono z duetu wokalo-gitarowego Krzysztof Myszkowski i Andrzej Sidorowicz. Razem grali w szkole średniej, później na studiach. Kiedy w jednym z poznańskich akademików dali koncert, kolega zapowiedział ich następująco: „grają razem już tyle lat i trzymają się jak stare dobre małżeństwo”. I

tak już zostało. Skład zespołu zmieniał się przez wiele lat. Aktualnie grają w nim: Krzysztof Myszkowski - kompozytor większości utworów (śpiew, gitara, harmonijka), Wojciech Czemplik (skrzypce), Roman Ziobro (gitara basowa, fortepian), Ryszard Żarowski (gitara).

Grupa zawsze pojawiała się na wszystkich znaczących festiwalach piosenki studenckiej i zdobyła ogromną popularność. Nagrała m.in. „Makatki”, „Dla wszystkich starcy miejsc”, „Sercopisanie”, „Czarny blues o czwartej nad ranem”, „Pod wielkim dachem nieba”.

Wykonawcy zaczęli od śpiewania tekstów Edwarda Stachury. Chętnie sięgają

również po poezję Bolesława Leśmiana, Józefa Barana i Adama Ziemiańszczyzny.

A oto co o sobie, swoich planach i przygodach mówią członkowie zespołu.

Czy macie kontakt z Janek Hyjkiem, waszym kolegą, który podsunął wam pomysł na nazwę zespołu?

- Tak, oczywiście, co roku spotykamy się po koncercie w Poznaniu. Wtedy razem śpiewamy i jest bardzo wesoło.

Jak określacie specyfikę granej przez was muzyki?

- To jest tak zwana ballada poetycka, piosenka łagodna, z dobrym tekstem.

Kto spośród was ma decydującą rolę, jeśli chodzi o sposób tworzenia muzyki?

- Spiritus movens naszego zespołu jest

re nieco wcześniej zostało odstawione na bok.

Jesteście starym dobrym małżeństwem. Jak w każdym związku, tu też bywają radości i problemy. Opowiedzcie o nich.

- Było nam smutno, gdy odchodziła od nas Ola Kielb, która poznała mężczyznę swojego życia i zdecydowała się założyć rodzinę. W tej chwili jest szczęśliwą matką i żoną. Na razie nie myśli o tym, żeby do nas wrócić. Tyle smutków, a radości są zawsze.

Wasze zainteresowania muzyczne...

- Słuchamy tak zwanej muzyki z krainy łagodności, lekkiego rocka, jazzu, praktycznie wszystkiego oprócz disco polo. Romek lubi bluesa, muzykę poważną.

Wojtek uwielbia szanty.

Jakie są wasze pasje pozamuzyczne?

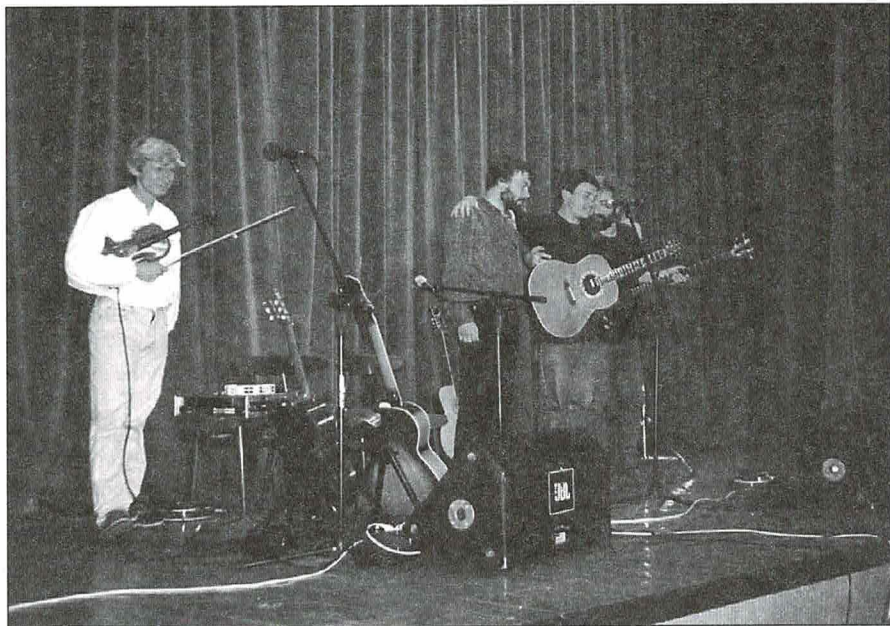
- Naszą drugą pasją (po muzyce) jest wędkowanie, odkrywanie nowych miejsc, zwłaszcza w górach. Ale lubimy także Mazury, Puszczę Augustowską. Podobało się nam również w Meksyku. Spośród nas podróże chyba najbardziej uwielbia Wojtek. Był już w Indiach, Nepalu, Norwegii, Portugalii.

Wojtku, z zamiłowania jesteś globtroterem. Który kraj cię najbardziej zafascynował?

- Zdecydowanie Królestwo Nepalu, ponieważ tam są najwyższe na świecie góry, Yeti, którego można ciągle szukać oraz wspaniała tybetańska kuchnia. Mnie wspomina również Norwegię. Jest to kraj hektolitrowo fantastycznie czystej wody zgromadzonej w rzekach, które płyną wśród zielonych lasów. Powietrze jest tak czyste, że aż się nim ciężko oddycha. Chyba tak kiedyś wyglądała Ziemia, zanim ludzie ją zdeptali. Moim marzeniem jest jednak powrót do Nepalu. Po nocach mi się śnią ci ludzie, kolory, zapachy i ta muzyka...

Gdzie czujesz się najlepiej?

- Oczywiście w swoim domu, a drugim takim miejscem jest Puszcza Augustowska



Fot. I. Węglowski

Krzysztof.

Jakie teksty inspirowały was do napisania muzyki?

- Aktualnie są to utwory Adama Ziemiańszczyzny i Józefa Barana. Z tymi poetami się przyjaźnimy. Wiele wspólnie przeżywamy. Ich teksty komentują życie, mówią o sprawach ponadczasowych. Tacy twórcy są nam bardzo potrzebni. Adama często zabieramy w trasy koncertowe.

Wasze niezapomniane koncerty...

- Występ w Brzesku na długo zapadnie w naszej pamięci, tu jest wspaniała publiczność. Szczególnie zapamiętaliśmy też koncert we Wrocławiu, gdzie Romek, będąc na scenie, usiadł sobie obok krzesła, któ-

nad Czarną Hańczę, gdzie można złowić szczupaka, obserwować raka jak idzie po dnie, posłuchać jelenia na rykowisku, zobaczyć tropy wilka i niebo rozświetlone gwiazdami; takiego nieba nie ma nigdzie. **Jesteś absolwentem Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie. Czy nie ciągnie cię w dalekie morskie podróże?**

- Tak, bardzo, moi koledzy na Zawiszy Czarnym opłynęli Przylądek Horn, odbyli fantastyczne morskie wyprawy jachtami. Chciałbym tam z nimi być, ale zbyt wiele czasu spędzam na koncertach.

Romku, twoje drugie „hobby” to Bieszczady. Jak często tam bywasz?

- Jestem tam w każdej wolnej chwili. W Przysłopiu niedaleko Cisnej mam kawałek ziemi i postawiłem tam kemping.

Czy ty rzeczywiście masz tak bardzo łagodny charakter?

- Podobno jestem „maskotką” zespołu. Kiedy członkowie grupy mają złe humory, wystarczy, że się na mnie popatrzą, a od razu „rozpogadza się niebo nad nimi”. Mam chyba serce na dłoni.

Na którym instrumencie lubisz grać najbardziej?

- Uwielbiam grę na gitarze basowej oraz kontrabasie.

Rysku, pochodzisz z Wrocławia, czy nadal tam mieszkasz?

- Tak, od lat tam właśnie mieszkam i to bardzo blisko Starówki.

Twoim ulubionym daniem jest żurek.

Czy umiesz go przyrządzać?

- Bardzo lubię żurek, niestety nigdy go sam nie zrobiłem. Zawsze gotuje go moja żona.

Krzysztofie, z zawodu jesteś pedagogiem. Czy nigdy nie chciałeś się sprawdzić w tej roli?

- To co robię, ponieważ wiąże się z tym zawodem.

Lubisz sport, trenowałeś piłkę nożną w klubie „Złocieniec”. Czy teraz masz wolny czas, aby grać w piłkę?

- Do tej pory lubię kopać piłkę i jak tylko mam wolną chwilę, to razem z kolegami gramy. Biegam też na długich dystansach.

Czym dla ciebie jest tytuł Honorowego Obywatela Miasta Złocienica, który otrzymałeś w 1998 roku?

- Bardzo się z tego cieszę, to dowód szacunku i uznania.

Czy macie ulubione piosenki ze swojego repertuaru?

- Oczywiście, że są takie utwory, jak chociażby „Szczęście” do tekstu Bolesława Leśmiana czy „Zbieg okoliczności łagodzących” z solowej płyty Krzysztofa.

Co robicie w wolnym czasie?

- Większość z nas ma już rodziny i im poświęcamy wolny czas. Najchętniej wyjeżdżamy poza miasto.

Jak zamierzacie spędzić Święta Bożego Narodzenia i Sylwester?

- Jeszcze nie zdecydowaliśmy, co wtedy będziemy robić. Nie lubimy tłumów, a one

na pewno będą wszędzie w Sylwestra.

Co was denerwuje, czego nie lubicie?

- Nie cierpimy głupoty polityków, niesolidności, niepunktualności, nierzetelności organizatorów. Ubolewamy też nad brakiem wyobraźni niektórych kierowców. Jeżdżą bez wyobraźni, ryzykują i ani za grosz nie są dżentelmenami.

Co osiągnęliście dzięki pracy w Starym Dobrym Małżeństwie?

- Przede wszystkim zadowolenie. Robimy, przecież to, co lubimy najbardziej. To nasza największa pasja. Poznaliśmy wielu wspaniałych ludzi. Przez to, że podróżujemy od miasta do miasta, mamy wszędzie przyjaciół. Możemy liczyć na ciepłe kontakty, które owocują listami, życzeniami, wspólnie spędzonymi kolacjami po koncertach. To właśnie jest fantastyczne i budujące w tym zawodzie.

Jakie są wasze plany na przyszłość?

- Firma fonograficzna Pomaton, z którą podpisaliśmy kontrakt, przygotowuje dla fanów niespodziankę. Otóż w drugiej połowie listopada tego roku ukaże się nasz dwupłytowy album z największymi przebojami „Cudne manowce”. Mamy materiał na kolejną płytę, tym razem studyjną, która wyjdzie być może latem przyszłego roku. Będziemy ją nagrywać w studiu „Buffo” na przełomie stuleci.

Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów.

Renata Skórnoń



HURTOWNIA ARTYKUŁÓW REKLAMOWYCH I POLIGRAFICZNYCH

PRIMAR-B

■ 33-100 Tarnów, ul. Sikorskiego 5
tel./fax 014/21-76-93

■ 31-126 Kraków, ul. Grabowskiego 7
tel. 012/632-07-07, fax 012/634-12-04

**Materiały
i urządzenia
do pełnokolorowych
nadruków
termotransferowych**

Dla użytkowników
kolorowych
kserokoparek
i drukarek

**Upominki reklamowe
do nadruków**

- Praszy do odznak typu „button” wraz z komponentami
- Breloki akrylowe do samodzielnego montażu

**Folia
termotransferowa**

Dla producentów
odzieży, wycinana
ploterem,
wgrzewana
prasą termiczną

Moskale w Brzesku

Z pamiętnika wojny Szczęsnego Chrapczyńskiego

Dn[ia] 9 listop[ada] 1914 r. Stawałem jako 34 letni popisowy do poboru. Dzień okropny, deszcz, na gościńcu błoto po kolana. Asenterunek odbył się w sali „Sokoła”.

Ruch ogromny. Wojska przechodzą w stronę Bochni, widać cofają się, ale niech Bóg broni to powiedzieć. One się tylko „ustawiają innym frontem” jak twierdzą.

10 listop[ada]. Ogłoszono ewakuację Brzeska. Urzędy i urzędnicy pakują się na łeb na szyję. Co zrobić, czy wyjechać, czy zostać?

11 listop[ada]. Brzesko pustoszeje. Na dworcu w Słotwinie straszne sceny. Ludzie w bydlęcych wagonach słóczeni. Zostają.

12 listop[ada]. Wojska ciągle przechodzą przez Brzesko. Miasto głuche już i prawie puste. Byli u mnie na kwaterze oficerowie austriaccy, skradli mi słownik polsko-niem[iecki] i kasetkę japońską.

13 listop[ada]. Austriaków już niema, a Moskale jeszcze nie przyszli. Ulice Brzeska puste, strach po nich chodzić, bo kroki dudnią głucho.

15 listop[ada]. Niedziela. W kościele podczas nabożeństwa rozległ się okrzyk: „Moskale!”. W jednej chwili kościół opustoszał. Przez miasto sadił w pełnym galopie kozak z karabinem w ręce i gołą szablą na rzemieniu. W chwilę potem wjechało na rynek czterech kozaków, i na znak, że zajmują miasto, dali ognia na każdym rogu. Oficer z oddziałem zatrzymał się przed Starostwem. Burmistrz Dr. Wislocki w towarzystwie kilku obywateli pod osłoną białej chorągwi udali się do komendanta patrolu i poddali miasto. Komendant oświadcza, aby mieszkańcy byli spokojni o siebie, gdyż oni przyszedli oswobodzić Polaków z niewoli niemiecko-żydowskiej. Następnie cały oddział wjechał do miasta. Żołnierze zachowywali się bardzo porządnie.

16 listop[ada]. Dzisiaj są już w Brzesku ułani austriaccy.

17 listop[ada]. Djabli wzięli ułanów w nocy, a o g[odzinie] 10 rano wkroczyły do miasta silne zastępy kozaków i czerkiesów, oswobadzając sklepy żydowskie z towarów niemieckich. Zarówno z Moskalami rabują i nasi kmiotkowie (wtorek) a mieszkańcy kupują „kupują” towary od żołdaków za psie pieniądze. Na tem jednak wychodzą źle, co jeden Moskał sprzeda, to drugi odbierze. Tak się stało jednej pani, której odebrali dywan na rynku i jeszcze nahajem obili. Dostało się także drugiej. Do naszej sieni przywlokł pewien mieszczanin worek kleju i drugi bia-

łej farby. I on dostał nahajką po grzbiecie. Fe! obrzydzenie bierze patrząc na tę rabującą trzodę ludzką.

Trzeba zgolić brodę, bo gdy stałem na ganku, Kozak jakiś podjechał i chciał mnie pchnąć dzidą, mówiąc „wot jewrej”.

18 listop[ada]. Niema zmiany. Rabunek trwa ciągle, bo gdy jedne oddziały odchodzą, to nowe przychodzą. Dom Majera Brandsdorfera pali się, lecz Moskale nie gaszą ognia, bo to żydowski dom,

inierzami, którzy leżeli obok apteki. Drugi granat wybił dziurę w aptece, trzeci załamał dach domu naprzeciw kościoła, czwarty i piąty padł na kościół i plebanję, nie wyrządzisz żadnej szkody, szósty wybił dziurę na drugim piętrze domu Dra Cygi, siódmy padł na dom Bobakowej, ósmy i dziewiąty padły przed Towarzystwem Zaliczkowem, gdzie powybiły wszystkie szyby i poczyły w chodniku doły. Padły też granaty na stajnie plebańskie i inne zabudowania. Bom-



niech gore. Ledwo udało się nam ugasić ten pożar.

19 listop[ada]. Noc z 18 na 19-go była bardzo niespokojna. Około 3-ciej rano przed naszymi oknami ustawiła się konnica rosyjska i strzelała w stronę zachodu. Dopiero po jakiejś godzinie nastał spokój, Moskale uciekli, a o 8 rano przyszła piechota austriacka, która po chwilowym odpoczynku udała się w stronę Jadownik i Słotwiny.

20 listop[ada]. Coraz więcej przybywa wojska austriackiego, ciągły huk armat. Z jednej strony, gdzieś koło Jadownik, są okopani Austriacy, naprzeciw nich, w Szczepanowie, są Moskale.

21 listop[ada]. Wciąż huczą armaty, bitwa trwa jeszcze. Głowa boli od huków, człowiek zasypia i budzi się przy tej piekielnej muzyce.

22 listop[ada]. Zaczyna być wesoło. Granaty rosyjskie padają na miasto. Pierwszy padł na rynek (przed Landauem) czyniąc szalony popłoch między rannymi żo-

bardowanie to trwało około 1/2 godziny. Zrazu czyniło straszne wrażenie, wnet jednak można się było z niem oswoić. Dr. Dadlez został obalony wybuchem granatu na ziemię, a ułamki poharatowały mu płaszcz.

23 listop[ada]. Armaty grają ciągle, lecz coś kiepsko być musi z Austriakami, bo się cofają.

24 listop[ada]. Piechota rosyjska zajmuje Brzesko i maszeruje na Bochnię. Znowu rabunek tego, co jeszcze zostało.

6 grud[nia]. Od 21/11 do 6/12 mieliśmy następujące pożary: u Srula Celnika, Löbla, Reinholda, Verdebera, Landaua, Sowińskiego i Einhorna.

7 grud[nia]. Ten dzień był dla nas feralny, bo najpierw wybuchł ogień w drogerji na I piętrze, i ledwośmy go ugasił, następnie jakiś żołdak pijany wpadł do nas i groził wystrzelaniem wszystkich, na szczęście patrol wzięła go do komendy.

8 grud[nia]. Wtorek. Armaty słychać znacznie dalej. W mieście ogromny ruch,

będzie coś nowego, bo wojska ciągną w różne strony.

9 grud[nia]. Już jedynasty pożar w Brzesku. Pała się budynek Lauba obok starego sądu. Spaliło się 5 domów. Soja, broniąc swej stodoły, dostał nahajką od Kozaka.

10 gud[nia]. Huk armat wciąż słychać. Pała się wsie okoliczne, Tymowa czy może Tworkowa. Przeprowadzono przez miasto jeńców: 140 austriackich, 13 pruskich.

11 grud[nia]. Ruch ogromny, krzyk, hałas, przeciągają żołnierze, wozy, konie. Przywieziono masę rannych, których umieszczono w szpitalu, w domu Dr. Bałazińskiego. Przeprowadzono około 3000 jeńców austriackich. Armaty grają gdzieś dalej.

12 grud[nia]. Od samego rana zwożą rannych na wozach dwu kołowych, strasznie trzępiących. Naliczyłem 700-800 rannych. Przeprowadzono znowu jeńców austriackich. Było ich coś 1200.

13 grud[nia]. Od Tymowy jedzie kawaleria rosyjska w stronę Szczurowej, zaś piechota w stronę Bochni. Znowu przywieźli Moskałe masę swoich rannych († 200). Całe Brzesko to jeden jęk !

14 grud[nia]. Cofanie się Moskali. Na gwałt ładują wozy, wywożą rannych. Huk armat bezustanny, grają gdzieś blisko.

15 grud[nia]. Masowy odwrót wojsk rosyjskich. Przewalają się przez miasto masy piechoty, kawalerii i artylerii. Kozacy wpadają do domów, rabując. Dobijają się do nas, ale zamykam drągiem drzwi i jestem głuchy na wszystkie „otwieraj”.

Na drodze Szczepanowskiej, i przy cegielni w Okocimie, ustawiono armaty.

16 grud[nia]. W nocy spalili Moskałe mosty na Uswicy koło Okocima i Jadownik. Strzelanina ciągała i niepokój.

Ranek radosny, Austriackie wojska są w mieście. O 7 rano przeszły już ostatnie oddziały Moskali, potem już tylko szli maruderzy, z których jeden dobijał się do nas, ale mu poradziłem, aby lepiej uciekał.

O g[odzinie] 8 rano wjechał na rynek ułan (Polak). Koło Waniekowej natknął się na grupę Moskali. Ci rzucają karabiny, kłękają i wznoszą ręce, na znak poddania się, wołając: pomiłuj !

Z ulicy kościelnej dwóch berbeci 12 letnich prowadzi olbrzymiego Kozaka, który się im poddał. Jeden dźwiga karabin, drugi szablę jeńca.

[O] godz[inie] 10-tej rano gnała przez miasto piechota i artyleria austriacka, ścigająca Moskali. Wyszedłem w stronę Okoci-

ma, aby zobaczyć pożar mostów. Wtem ze za młyna wypadł oddział Moskali, szli ze śpiewem, wesoło. Za nimi wali konnica węgierska. Moskałe bez namysłu poddają się. Zawołano mnie na tłumacza, ale oni mówią po niemiecku z węgierską, ja znów z polską, więc niewiele rozumieliśmy wzajemnie.

Od Brylińskiego dowiedzieliśmy się, że między Myślenicami a Dobczycami Moskałe dostali porządnie w skórę. Poległo ich do 15 tysięcy a 12 tysięcy dostało się do niewoli, stracili 70 armat.

Zrobię sobie dziś bal i rozbiórę się do spania, czego nie czyniłem od wielu dni.

17 grud[nia]. Przez Brzesko maszerują liczne wojska austriacko-pruskie. Zakwaterowano u nas 2 oficerów (żydów) z 20 p.p. węgierskiego. Te dranie rozwalają się na naszych łóżkach, a moja biedna Maryna musi spać na ziemi. Kazałem sieni zlać karbolem, aby myśleli, że w tym domu cholera. I pomogło. Nie dali nikogo na kwatery.

18 grud[nia]. Od samego rana nieprzerwanym sznurem przewalają się armaty, automobile, forszpany, konnica, piechota. Jadą w stronę Tarnowa.

19 grud[nia]. Cały rynek zawałony automobilami, w powietrzu lecą aeroplany. Na ulicach ruch, bo wojsko idzie ciągle i ciągle.

Karbol skutkuje. Szwaba nie ma na lekarstwo.

20 grud[nia]. Coraz to większy ruch na ziemi i w powietrzu. Aż głowa się kręci.

Wrócili urzędnicy Starostwa.

21 grud[nia]. Huk armat. Szpitale pełne, mieszczą się one w urzędzie podatkowym i na całej Bocheńskiej.

Ciągły przemarsz wojsk, wże jak w garnku.

22 grud[nia]. Już podobno dochodzą pociągi do Słotwiny. Zjeżdżają Żydzi.

23 grud[nia]. Wicher wyje, deszcz pada, huczą auta. Ładne święta !

24 grud[nia]. Na linię bojową (nad Dunajcem) przewożą armaty 30,5 cm. U Frani Bobakówny poczta polowa, u Celnika Etappenkomando, szpitale wszędzie, nawet w bóżnicy.

25 grud[nia]. Wracają urzędnicy podatkowi, Jarzyna, Glišta. Główny sztab 4 armii stanął w pałacu okocimskim.

W sali Sokoła stoją konie.

27 grud[nia]. Znowu niepokój, podobno „nasi” dostali po skórce i mają się cofać. Namawiają nas znajomi do ucieczki.

28 grud[nia]. Sytuacja ciągle niepewna. Park automobilowy w pogotowiu.

30 grud[nia]. Sytuacja się poprawia.

Niema mowy o cofaniu się sprzysiężonych. Dziś przeprowadzono około 100 jeńców rosyjskich.

31 grud[nia]. Dziś na rynku p o w i e s z o n o o jakiegoś chłopca, który miał za 2000 kor[on] zdradzić nasze pozycje. Egzekucja odbyła się o 2 1/4 g[odzinie] popoł[udniu] przy tłumie żołnierzy i szoferów. Potem igrano z tym trupem w najohydniejszy sposób.

1 stycz[nia] 1915 r. Piątek. Nowy Rok zaczął się dość wesoło. Banda szoferska podpisał sobie w nocy, powitała Nowy Rok o g[odzinie] 12 strzałami. Wszyscy myśleli, że nieprzyjacieli w mieście. Niektórzy oficerowie uciekli na wpół ubrani, i dopiero rano chyłkiem wracali na kwatery. Zbudził się też sztab generalny w Okocimie.

6 stycz[nia]. Dla pamięci uwieczniam ceny terazniejsze:

1 jajo 12 h[alerzy] 1 litr mleka 32 h[alerze] 1 kg cukru 3 Kor[ony] 1 litr nafty 1 K[orona] 80 h[alerzy].

12 stycz[nia]. Pod Zbylitowską Górą padła kula z grubej Berty i sprawiła straszne jatki między oficerami rosyjskimi.

12 marca. Dzisiaj przejeżdżał przez Brzesko cesarz Wilhelm, dowiedzieliśmy się o tym już po jego przejeździe.

20 marca. Wizyta arcys[ięcia] Fryderyka w Brzesku. W każdym domu, w sieni, stoi żołnierz i nie puszcza na ulicę, nawet w oknach pokazywać się nie wolno.

27 marca. Rano o g[odzinie] 8 zarządzono alarm. Zawarczały wszystkie auta, żołnierze zaczęli się pakować. Napędzono nam morowego strachu.

28 marca. Zapomniałem zanotować, że dnia 2 marca powiesili Austriacy znowu 2 ludzi. Widziano ich jak wychodzili z domu Powszech[nego] Zakładu Kredytowego. Mieli wygląd zupełnych idiotów, jeden miał może 18, drugi 30 lat. Egzekucję wykonano pod żydowskim cmentarzem.

22 kwietnia. Nocą odbywają się ciągle przemarsze wojsk pruskich. Idą wspaniale.

W tej chwili jest wiadomość, że front rosyjski nad Dunajcem został przerwany, i sprzymierzeni idą naprzód. Chwała Bogu, pozbędziemy się ich z Brzeska !

Tekst przedrukowano [z:] Kazimierz Missona, Brzesko w latach 1914-20 (ku uczczeniu 20 rocznicy Niepodległości), Kraków-Brzesko 1938-39, s. 29-34, zachowując ówczesny styl, ortografię i interpunkcję. Przedruku dokonano z egzemplarza znajdującego się w zbiorach J. Wyczesanego.

Redaguje zespół: Jerzy Wyczesany - redaktor naczelny,

Marian Stolarczyk, Józef Baran, Ryszard Cuber, Tomasz Czyrek, Piotr Duda, Zofia Sitarz.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel./fax (14) 663 17 03, 663 05 89

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

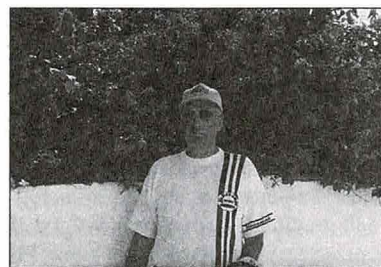
Archiwalne numery BIM-u można otrzymać w redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są codziennie w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰. **Skład:** tpc

Druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax (14) 663 11 91, tel. 686 14 70.

Chore stawy



Zwyrodnienia stawów

Zwyrodnienia stawowe są powszechnym zjawiskiem zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, nasilającym się po 50. roku życia. Stawy stanowią połączenia dwóch kości, które mogą się poruszać względem siebie w różnych kierunkach. Dzięki nim możliwe są wszelkie ruchy, a tym samym wykonywanie takich czynności jak chodzenie, bieganie, itp. Aby kości nie ocierały się o siebie pokryte są chrząstką szklaną grubości 2-4 mm. Dzięki skomplikowanemu procesowi biochemicznemu w chrząstce oraz specjalnej jej budowie ma ona dużą odporność na urazy mechaniczne i elastyczność. Można zatem chrząstkę porównać do amortyzatora, który powinien być sprawny przez 60-90 lat życia człowieka. Niestety narażone są one na działanie różnych czynników szkodliwych, które powodują mniejsze lub większe uszkodzenia pod postacią szczelin, pęknięć czy nadżerek a następnie zwyrodnienia stawów. Nasady kości tworzące staw ulegają zniszczeniu. Powstają nadżerki kostne, wyrosła i dzioby. Rozwija się zapalenie błony maziowej wyściełającej torebkę stawową. Brak „mazi stawowej” wydzielanej przez błonę maziową nasila tarcie nasad kostnych przy ruchach. Powstają wysięki wewnątrzstawowe. Pacjent odczuwa ból stawu, który może być obrzęknięty. W przypadku postępu choroby stwierdza się ograniczenia ruchomości doprowadzające do kalectwa. Zwyrodnienia inaczej zwane artrozami wystąpić mogą w każdym stawie, nie mniej jednak częstsze są w kręgosłupie, biodrach i kolanach. Zwyrodnienie stawu biodrowego obserwuje się u 3-4% osób po 60 roku życia. Zwyrodnienia w

stawach międzypaliczkowych rąk pod postacią guzków po bocznych stronach palców występują u 25% kobiet po menopauzie. Chorobę zwyrodnieniową stawów wywołują różne czynniki, ale przede wszystkim starzenie się chrząstek stawowych oraz działanie urazów, mikro-urazów, nadmiernych przeciążeń i wibracji na stawy. Dlatego choroba ta występuje znacznie częściej u tragarzy, górników, traktorzystów, rolników i sportowców. Przeciążenia mechaniczne o wiele szybciej doprowadzają do artrozy jeżeli działają na staw dotknięty wadą wrodzoną czy uszkodzony przez inny proces chorobowy np. stan zapalny, chorobę zakaźną czy krzywicę. Artroza kolan występuje częściej u osób z takimi wadami kończyn jak szpatowatość czy koślawość kolan oraz w przypadku płaskostopia. Ogólnoustrojowe zaburzenia metaboliczno-hormonalne, które mają miejsce w cukrzycy, niedoczynności tarczycy, otyłości, chorobach przysadki mózgowej, dnian moczanowej również doprowadzają do zwyrodnienia stawów. Częste wylewy dostawowe jakie zdarzają się w hemofilii „A” są przyczyną znacznych zniekształceń i zeszywnień stawowych.

Luszczyca „kąsa stawy”

Około 2-3% chorych na łuszczycę skarży się na dolegliwości stawowe, które są bardzo podobne do gościa zniekształcającego. Obserwacje lekarzy polskich potwierdzają taką częstość. W jednym z oddziałów reumatologicznych wśród 321 chorych z goścem zniekształcającym, rozpoznano 7 przypadków łuszczycy stawowej co stanowi 2,3%. Przyczyny łuszczycy stawowej są nieznane, podobnie zresz-

tą jak i samej łuszczycy. Wykwity skórne w łuszczycy stawowej są zwykle rozległe i często występuje uogólnione zapalenie skóry. Objawy skórne mogą wyprzedzać zapalenie stawów, występować równocześnie lub pojawiać się dopiero kilka lat od zaatakowania stawów. Charakterystycznym objawem dla łuszczycy stawowej jest obecność zmian chorobowych w obrębie paznokci. Chorzy z tą postacią łuszczycy skarżą się na osłabienie siły mięśniowej połączone z zanikiem mięśni i stanem zapalnym. Proces chorobowy dotyczy zwykle stawów krzyżowo-biodrowych (czasem jednostronnie), stawów międzypaliczkowych rąk i paluchów. W miarę postępu choroby dochodzi do destrukcji stawów i powstawania dużych zniekształceń kończyn. Niestety łuszczyca stawowa cechuje się dużą dynamiką pod postacią częstych zaostrzeń dolegliwości. Może również dojść do powikłań ocznych manifestujących się zapaleniem tęczówki i ciała rzęskowego. Aktualny stan wiedzy medycznej pozwala wyróżnić następujące postaci łuszczycy stawowej.

1. zmiany niesymetryczne zlokalizowane w obrębie jednego stawu ręki lub stopy, przypominające dnę moczanową. Początek choroby jest gwałtowny. Częściej chorują mężczyźni.
2. proces zapalny występuje w wielu stawach przeważnie w stawach biodrowych, w kręgosłupie szyjnym i lędźwiowo-krzyżowym. Choroba ma ciężki przebieg i występują rozległe zmiany na skórze.
3. charakter dolegliwości stawowych czyni bardzo trudnym odróżnienie ich od gościa zniekształcającego. Przebieg zmian skórnych jest różny. Częściej chorują kobiety.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWA OKOCIMSKIEGO

Dobiega końca jesienna runda rozgrywek piłkarskich na szczuble IV ligi, na którym to froncie występuje reaktywowana po rocznej przerwie drużyna Okocimskiego. Od spotkania z Tymbarkiem z powodu kontuzji nie grał Szczepański, do KSZO Ostrowiec Świętokrzyski wyemigrował Trestka, a zespół młodych piłkarzy wzmocniony Orłem, Turkiewiczem, Poskrobką, Markiem i ostatnio Filipczakiem nie spełnia pokładanych w nim nadziei. Najlepszym tego dowodem, że na stadion przy ul. Okocimskiej przychodzi coraz mniejsza garstka najwierniejszych kibiców.

W ósmej kolejce spotkań brzescy piłkarze odwiedzili bardzo „kameralny” stadion w Witowicach Dolnych gdzie potykali się z jedną z najsłabszych IV ligowych drużyn, miejscową Victorią. Myłoby się ten, kto by pomyślał, że było to łatwe spotkanie dla graczy Okocimskiego. Musieli się oni sporo natrudzić, aby z Witowic wywieźć bezbramkowy remis.

W dziewiątej kolejce do Brzeska zawitali piłkarze Wieczystej. Mecz rozpoczął się po myśli gospodarzy, którzy już w 5 min. uzyskali prowadzenie po uderzeniu Orła i wszystkim zaświtała nadzieja na odniesienie pierwszego zwycięstwa przez brzeską drużynę. Nic z tego - inicjatywę przejęli goście, doprowadzili do wyrównania i już do końca spotkania nadawali ton grze, stwarzając sobie liczne sytuacje do zdobycia zwycięskiej bramki. Ponieważ nie udało im się po raz drugi pokonać dobrze dysponowanego Kwieka, gospodarze mogą mówić o sporym szczęściu, że uratowali jeden punkt.

Kolejna potyczka w Krakowie praktycznie z juniorami, występującymi pod szyldem Wisły II, także chwały zespołowi z Brzeska nie przynosi. Remis 0:0 przy jedynej sytuacji strzeleckiej Orła w 36 min. należy uznać za sukces.

W jedenastej już kolejce spotkań do Brzeska zawitała jedenastka Alwernii plasująca się wówczas na szóstym miejscu w tabeli z dorobkiem 16 pkt. (Okocimski 15 z 8 pkt.). Mecz od początku był bardzo wyrównany a akcje przenosiły się od jednej do drugiej bramki. W 32 min. Turkiewicz popisał się pięknym strzałem z rzutu wolnego i gospodarze objęli prowadzenie. Po przerwie mimo licznych sytuacji piłkarzom Alwernii nie udało się pokonać

Kwieka i Okocimski zanotował pierwsze w rundzie jesiennej zwycięstwo 1:0.

Żeby nie było zbyt wesoło, już w następnym meczu doszło do spotkania, które wzbudziło spore zainteresowanie w Bochni, gdzie miejscowy BKS podejmował po wieloletniej przerwie tradycyjnego rywala zza miedzy. Przed rozpoczęciem sezonu podczas sparingu rozegranego w Brzesku „piwosze” przegrali z rywalem 0:3. Ci kibice, którzy po cichu liczyli na rewanż w Bochni już po 20 minutach nie mogli mieć złudzeń, gdy po strzałach Wilka i Dzieńskiego BKS prowadził 2:0. Goście poderwali się do ataku i w 34 min. Turkiewicz uzyskał kontaktowego gola. To było wszystko, na co było stać zespół Okocimskiego w tym meczu, chociaż przynajmniej tym razem nie można odmówić mu woli walki, a że nie zawsze zgodnej z przepisami, to sędzia aż sześciokrotnie pokazywał brzeszczanom żółty kartonik. Przewaga BKS-u uwieczniona została w 53 min. trzecim golem, a że BKS grał do końca to w 90 min. Palej uzyskał czwartego gola i tym samym Okocimski przegrał w Bochni 1:4.

W kolejnym spotkaniu na własnym boisku Okocimski podejmował Garbarnię Kraków. Było to interesujące spotkanie, w którym wiele było spień podbramkowych zarówno z jednej jak i z drugiej strony. W 22 min. rzut wolny dla Garbarzy wykonywał Dzierżanowski, piłka po jego uderzeniu odbiła się od muru obrońców, trafiła pod nogi Włodarza a ten nie miał żadnego problemu z umieszczeniem jej w bramce Kwieka. Po przerwie lekką przewagę osiągnęli gospodarze, ale po kontrze i rzucie różnym drugiego gola dla Garbarni uzyskał Dzierżanowski. Garbarnia wygrała w Brzesku 2:0 i stało się to przyczyną zwolnienia z funkcji trenera Okocimskiego Ireneusza Salomona, którego zastąpił Piotr Nazimek.

Pod wodzą nowego trenera brzeszczanie osiągnęli w ostatnich spotkaniach dwa zwycięstwa: z Glinikiem w Gorlicach 2:1, po bramkach Turkiewicza i Hermaniuka oraz na własnym stadionie z Grybówią aż 7:1. Bramki w tym jednostronnym meczu zdobywali: Orzeł 3 i 65 min. (w 1 min. nie strzelił rzutu karnego!), Pachota 8 min., Turkiewicz 26 min., Filipczak 32 min., Sacha 83 min. i Hermaniuk w 86 min.

WYSTARTOWALI JUŻ SIATKARZE OKS-U

W ubiegłym sezonie duży sukces odnieśli siatkarze Okocimskiego, którzy w ładnym stylu awansowali do serii B I ligi w piłce siatkowej mężczyzn. Przed rozpoczęciem rozgrywek na tym szczuble w drużynie prowadzonej przez trenera Jerzego Piwowara i Józefa Gawendę zaszyli poważnie zmiany personalne. Niektórzy zawodnicy zakończyli karierę jak Ignacok i Martyniuk, inni odeszli do innych klubów. Aktualnie kadre I zespołu stanowią: Tomasz Boraczyński, Rafał Mardoń, Maciej Leniek, Mariusz Kowalski, Marek Nowakowski, Bogusław Brzezinka, Bartosz Gawenda, Krzysztof Makaryk, Marcin Owczarski, Marcin Rapała, Rafał Pawłowski i Rafał Witek.

W pierwszych meczach, w debiucie pierwszoligowym zespół Okocimskiego podejmował na parkiecie hali sportowej bocheńskiego LO, jednego z faworytów rozgrywek, zespół BBTS ORIGINAL-POLMOS - Bielesko-Biała.

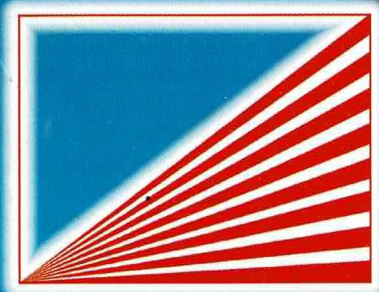
W piątkowym meczu zawodnicy z Brzeska mogli sprawić sporą niespodziankę, po dwóch setach prowadzili 2:0. W trzecim secie do stanu 15:15 trwała zacięta walka, wtedy goście uzyskali 4 pkt. prowadzenie i nie oddali go do końca seta. Podobnie przebiegł set czwarty. Przegrana dwóch kolejnych partii spowodowała załamanie brzeszczan w tiebreku i ostateczna porażka 2:3 (17, 21, -22, -19, -11).

W sobotnim rewanżu pierwsze dwa sety po wyrównanej walce wygrywają siatkarze BBTS-u i wydawało się, że jest już po meczu. W trzecim niespodziewanie dużą przewagę osiągnęli gospodarze i wysoko wygrali tego seta. Czwarta partia była wyrównana tylko do połowy seta, w drugiej części na parkiecie niepodzielnie panowali goście, którzy wygrali także drugi mecz, tym razem 3:1 (22, 29, -11, 16).

Stronę sportową opracował
Ryszard Cuber

- **KOMPUTERY**
- **DRUKARKI**
- **KASY FISKALNE**
- **PROGRAMY**
- **SIECI**
- **INTERNET**

ZETO SA®



ZETO S.A.

33-100 Tarnów, ul. Urszulańska 25, tel./fax: (014) 21 66 62 • www.zetosa.com.pl
32-800 Brzesko, ul. Starowiejska 28, tel./fax: (014) 663 16 64